Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Poniedziałek 16 czerwca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 136 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— o o o ——

Tragedja policjantów w Kasie Chorych.

Kraków, 14 czerwca.

Po raz pierwszy stanął przed sądem świadek, **który był „jeńcem“ bojowców PPS. i jako taki siedział w „obozie“ Kasy Chorych.** Dość przeglądnąć jego zeznania, aby stwierdzić, że **rozjuszona banda, bojowców PPS.** nie wahała się bić i nawet kopać **nieszczęśliwych żołnierzy policyjnych,** którzy jedynie **pod groźbą niechybnej śmierci** i na widok **wymierzonych do siebie** karabinów socjalistycznych oraz **rewolweru w ręce osk. Zająca,** „komendanta rozbrajaczy“ z ramienia PPS. — **oddali broń.** Srogo też odpokutowali ten krok w drodze do Kasy Chorych i w samej Kasie Chorych! Tłum i mówcy **żądali ich śmierci!...** Szczęściu jedynie mogą zawdzięczać, że **dziś żywi stają przed Trybunałem,** aby dać świadectwo **okropnej prawdzie i tej anarchji,** jaka się przejawiła w „rozkazie“ osk. Klemensiewicza, danym osk. Zającowi, aby **prawowitych wykonawców państwowej władzy bezpieczeństwa** rozbroić i wśród naigrawań, „wiwatów“ (jak słyszał z okna osk. Klemensiewicza) **i hańbiących kopnięć przez zbirów ulicznych PPS.** — odprowadzić do sali teatralnej w Kasie Chorych.

Przy **smutnych refleksjach tej haniebnej chwili** — toczyło się też posiedzenie wczorajsze Sądu.

Pan Heski nie rozumie...

P. Heski: Skąd świadek wie, że kamienie rzucano na policję, a nie wie, do kogo strzelano?

Św.: Całkiem proste. Bo strzelającego nie widziałem i strzał tylko słyszałem, a rzucającego kamienie widziałem.

Przew.: Całkiem jasna sprawa...

P. Heski: Ja tego nie rozumiem.

Przew.: A to ja — na to nie poradzę.

P. Zubowicz: Po czem świadek poznaje czy strzał poszedł z góry, czy z boku?

Św.: Pan obrońca będzie tak dobry udać się ze mną na ulicę i strzelić, to powiem panu, skąd pan strzela.

P. Heski: Kto oddziałowi policyjnemu powiedział, że jest zawieszenie broni?

Św.: Jakiś pan, który biegał zdenerwowany po kamienicy.

Tajemnicza rola woźnego z Hotelu krakowskiego

Woźny wprowadza **św. Stolarczyka.**

Św. Michalski: Tak — to jest ten człowiek, który rzucał z Hotelu krak. kamienie.

Św.: Stolarczyk: Jakże ja mogłem wchodzić do prywatnych mieszkań w Hotelu?

Przew.: E — mój panie — różni ludzie wchodzili do prywatnych pokojów, więc i pan mógł wejść..

Obrońcy P. P. S. zasypują świadka różnemi drobnemi pytaniami. Przew. zwraca uwagę, że jeżeli tak dalej pójdzie, to rozprawa nie skończy się w tym roku.

11-ty dzień rozprawy

Zeznanie św. Michalskiego

Św. Michalski Stan., przodownik P. P.

Przew.: Co świadek robił 6 listopada?

Św.: Poszliśmy z ul. Sławkowskiej pod Hotel krak. Tłumy pomimo wezwań policji nie chciały się rozchodzić. Osk.: Firecka krzyczała do policji: „Chamy przyszły ze wsi z bagnetami na policję“. Nadjechała fura i przerwała kordon. Nagle padł strzał. W chwilę później zobaczyłem w oknie Hotelu krak. Stolarczyka, jak rzucał z okna kamienie na policję.

Przew.: Czy były jakieś instrukcje dla policjantów?

Św.: Jak jest. Nie wolno nam było używać żadnej broni — chyba na rozkaz komisarza.

Przew.: A czy przepuszczaliście kogo przez kordon?

Św.: Tak. **W tym dniu całe masy ludzi szło z kartkami, jako chorzy do Kasy chorych.**

Przew.: W tym dniu właśnie było tylu chorych?... Jakże padł ten pierwszy strzał?

Św.: Padł **strzał rewolwerowy z tłumu.** Pochodził ze środka ulicy Basztowej. **Nie pochodził on bezwarunkowo z Hotelu krakowskiego.**

Przew.: Co się stało po tym strzale?

Św.: Tłum momentalnie rzucił się na wojsko i **krzycząc „niech żyje Piłsudski“, rozbroił policję i wojsko.**

Przew.: A kiedy padł drugi strzał?

Św.: Niemal bezpośrednio po pierwszym. Pochodził z Hotelu krakowskiego. Był także rewolwerowy.

Brukowe kostki kamienne

Przew.: A kiedy posypały się kamienie?

Św.: Zaraz po strzałach. Leciały wszystkie z góry Hotelu krakowskiego.

Przew.: Czy widział świadek, kto rzucał?

Św.: Tak. Tego właśnie Stolarczyka.

Przew. (do woźnego): Proszę wezwać natychmiast świadka Stolarczyka, portjera Hotelu krak.

Przew.: Jakie były te kamienie?

Św.: Brukowe kostki.

Przew.: A co potem się stało? -

Św.: Zaczęła się strzelanina z karabinów.

Przew.: Czy to było po odebraniu karabinów przez wojsko?

Św.: Tak. W tej chwili policja poczęła się wycofywać. Ja poszedłem w ulicę Garbarską. Tu na nas strzelano. Było nas około sześciu. Myśmy się również odstrzeliwali. Na ul. Karmelckiej spotkaliśmy oddział kom. Ptaszkowskiego. Widziałem jadących ułanów. Stałem wtedy koło pierwszej kamienicy w ul. Szewskiej.

Przew.: Skąd pochodziły strzały do ułanów?

Św.: Z ul. Dunajewskiego i z plant. Ułani spadali z koni.

„Zabity“, którego nie było

Przew.: Czy to jest prawda, że pod Hotelem krak. po pierwszym strzale padł zabity robotnik?

Św.: Nie. To nie jest prawda. Został ranny tylko jakiś kolejarz od kamienia. — Potem byliśmy na strychu, skąd obserwowaliśmy walkę. I wtedy widziałem na jednym dachu placu Szczepańskiego, strzelających ludzi.

P. Birnbaum: Kogo mogła trafić pierwsza kula?

Św.: Mogła nikogo nie trafić. (Wesołość).

Zeznania św. Makarucha, Lisowej i Pietrzykowej

Św.: Makaruch Józef, wywiadowca P. P.

Przew.: Świadek opowie nam o zajściach 6 listopada?

Św. Widziałem dokładnie, jak furę wstrzymywali policjanci, a osk. Pietrzy wskoczył na nią i przejechał. Świadek bardzo chaotycznie opowiada o swoich spostrzeżeniach.

Przew.: Przecież świadek nie może tak chaotycznie opowiadać.....

Św. (zmieszany): Naturalnie (wesołość).

Po kilku zapytaniach — przystępuje przewodniczący do słuchania kilku świadków, sprowadzonych przez osk. Pietrzyka, celem wykazania jego alibi.

Św. Sabina Lisowa.

Przew.: Czy świadek zna osk. Pietrzyka?

Św.: Tak.

Przew.: Kiedy świadek go widziała?

Św.: Między g. 10 a 11 rano u mnie w kamienicy.

Św. Pietrzykowa, matka osk. Pietrzyka.

Przew.: Czy syn świadka był w domu?

Św.: Był w domu między godz. 10 a 11. A potem około 1-ej w południe. Po obiedzie zaś tylko na chwilę wyszedł i zaraz wrócił. W domu nic nie mówił.

Zeznania św. Bułki

Św. Jan Budka poster. P. P.

Przew.: Co św. robił 6 list.?

Bestjalstwo bojowców PPS. wobec policji

Św.: Należałem do oddziału nadkom. Fleka, który stał pod Hotelem Krak. Było nas 50-ciu. **Pierwszy strzał padł rewolwerowy z za pomnika Rejtana.** Kiedy zaczęła się ostra strzelanina — zaczęliśmy się cofać. Doszliśmy do domu przy ul. Garbarskiej 14. Tam też został jeden z nas ranny. Tam byliśmy do godz. 3-ciej po poł. **Przyszedł wtedy oddział robotniczy z karabinami, które wymierzyli do nas. Oświadczyli, że jeżeli nie oddamy karabinów, to rozpoczną ogień. Kiedy nas prowadzono przez ulicę — bito nas po drodze, a jednego koło Kasy Chorych jakiś robotnik kopnął.** W Kasie Chorych zaprowadzono nas na II. piętro. **Był tam ustawiony w oknie karabin maszynowy, zwrócony ku wyjściu.** Jakiś mówca, przemawiający z okna, wzywał tłumy, aby nas zamordowano, gdyż jesteśmy ich wrogami.

Przew.: Jaki rozkaz dał nadkom. Flek pod Hotelem Krak.?

Św.: „Utworzyć klin policyjny!" To jest mieliśmy się rozstawić po całej ulicy.

Tłum był już uzbrojony przed rozbiciem kordonu.

Przew.: Czy chciał kto z tłumu strzelać?

Św.: Tak. **Wyjmowali rewolwery z kieszeni, pokazywali nam je i odgrażali się niemi.**

Przew.: A czy mieliście strzelać podczas cofania się?

Św.: Nie — nie było nam wolno. Tłum zaczął do nas strzelać zewsząd. **Strzelano z karabinów i z rewolwerów. Strzały szły także i z góry, z okien. Widziałem w oknach ludzi z rewolwerami.**

Przew.: Gdzie został ranny poster. Kostka?

Św.: Koło kamienicy na Garbarskiej 12—14.

Przew.: Ilu was skryło się do kamienicy?

Św.: 14-tu. Brama była niezamknięta. **Stróż nie chciał dać klucza, aby zamknąć.** Zgromadzeni byliśmy na I. piętrze. Staliśmy po dwóch w każdym pokoju.

Przew.: Cóż tam robiliście?

Św.: Jeden z policjantów przebrał się i wyszedł — potem wrócił i poszedł z nadkom. Flekiem, również przebranym.

Przew.: Czy kawalerję św. widział?

Św.: Tak widziałem. Obserwowaliśmy oddział śp. Bochenka. Ułani jechali ostro. Zaczęły się sypać strzały — ale nie widzieliśmy skąd. **Potem widziałem tylko, jak robotnicy rabowali ułanów i konie.**

Tymczasem pomoc nie nadchodziła. **Postanowiliśmy siedzieć do wieczora i potem wyjść. O żadnem poddaniu nie było mowy.** Mówiono nam, że zewsząd jesteśmy otoczeni.

Jak bojowcy PPS. rozbroili policję?

Oskarżony Zając z rewolwerem w ręku groził policjantom śmiercią.

Przew.: Jakże było z osk. Zającem?

Św.: Przez okno widzieliśmy, jak przyszło pod kamienicę **około 100 robotników na ulicy. Przeważnie mieli karabiny. Pierwszy wszedł do mieszk. osk. Zając. Później za nim weszło 10 ludzi uzbrojonych. Zając miał rewolwer w ręku. Kiedy wszedł, powiedział: „Jeżeli nie oddacie broni — będę do was strzelał".** Drzwi były uchylone — za nimi stali **ludzie, którzy wymierzyli w nas karabiny. Oddaliśmy broń, aby nie przelewać krwi.**

Przew.: Co skłoniło oddział, że nie stawiliście oporu?

Św.: **Mieliśmy się bronić, gdyby przyszła tylko mniejsza siła.**

Przew.: Czy oddaliście broń dobrowolnie?

Św.: **Pod groźbą.**

Przew: Kto odbierał broń?

Św.: **Sam Zając kazał rynsztunek** poodpinać i **oddać. Potem weszli inni robotnicy i też nas rozbrajali.** Oświadczyli nam, **że musimy iść do Kasy Chorych, aby nam ktoś krzywdy nie robił.** (Wesołość). Na ulicy zaś tłum zaczął krzyczeć: **„Zabić ich!" Ale osk. Zając mówił: Towarzysze — to nasi przyjaciele...**

Przew.: Aha!... Przyjaciele? No i co dalej.

Nieludzkie znęcanie się

Św.: W Kasie Chorych poprowadzili nas na II-gie piętro. Broń nam odebraną przenoszono przez tę salę, gdzieśmy byli.

Przew.: A cóż z tem kopnięciem?

Św.: **Tak. Kopnął jednego z nas jakiś robotnik i powiedział: „Pasłeś się na naszym ryżu". Także bili nas na podwórzu Kasy Chorych.** Dostaliśmy się na salę teatralną.

Przew.: Aha! Teatralną?...

„Inteligenci" PPS.

Św.: Do sali przyszli jacyś panowie, ale nie robotnicy — **tylko z inteligencji: I oni nas rewidowali.** Szukali broni.

Przew.: I znaleźli co?

Św.: Nie.

Przew.: I uspokoili się?

Św.: Tak.

Przew.: I cóż dalej?

Św.: Były przemówienia. **O godz. 7 rano nazajutrz odprowadzili nas na ul. Karmelicką i wtedy puścili.**

Karabin maszynowy w sali teatralnej

Przew.: A gdzie stał ten karabin maszynowy?

Św.: W sali teatralnej, skierowany ku bramie na ulicę.

Przew.: A byli tam koło niego?

Św.: Owszem. **Stali i zmieniali się nawet.**

Przew.: A czy były **pasy z nabojami lub skrzynki z amunicją?**

Św.: Tak były. **Leżały obok karabinu maszynowego jakieś 2 lub 3 skrzynki.**

Przew.: A co tłum krzyczał przeciwko wam?

Św.: „Wywieszać ich! Wystrzelać!" (Wesołość na ostatniej ławie oskarżonych z wolnej stopy).

Przew. (dzwoni): Proszę się nie śmiać!...

Był w strachu, a rozbrajał policję

Św. Zając twierdzi, że nie miał rewolweru i mówił tylko: „Panowie — cożście sobie narobili?" Ja sam byłem w strachu...

Przew.: No — to pocóż osk. tam szedł?

Osk. milczy.

Radca Warchałowski: Czy podczas rozbrajania robotnicy mierzyli do was karabiny?

Św.: Tak.

P. Heski. A dawali wam tytuń w Kasie Chorych?

Św.: O tytoniu żadnym to nie wiem.

Przew.: Czy osk. Zając był na ul. Garbarskiej rano?

Św.: Tak. Miał nawet opaskę czerwoną. Chciał się **przedostać przez kordon na ul. Karmelickiej i potem przemawiał do tłumu.**

P. Woźniakowski (z PPS.): A kiedy to było?

Św.: O godz. 9 rano.

Zeznania św. Cybulskiej

Św. Cybulska, żona przedsiębiorcy malarskiego.

Przew.: Czy św. zna osk. Firecką?

Św.: Tak. To była moja służąca. Odeszła odemnie 3 paźdz. Była u mnie 6 list. o godz. 9 rano.

Energiczna kobieta

Przew.: W jakim stosunku pozstaje osk. Firecka do św. Nowaka?

Św.: Tak. Oni się znają. Wiem, że się nienawidzą, a nawet w swoim czasie ona go zbiła.

Zeznania św. Warchołka

Św. Warchołek, murarz z Luboczy (zaprzysięż.).

Przew.: Czy św. był 5 list. na zgromadzeniu?

Św.: Nie.

Przew.: Ale co innego św. zeznał w śledztwie.

Św.: Byłem ranny, kiedy mię przesłuchiwano. I nie wiem co mówiłem.

Był na ulicy, ale nic nie widział

Przew.: Co św. robił 6 list.?

Św.: Opowiada o swoich spostrzeżeniach. Twierdzi, że dostał kulą od ułanów(?), ale potem mówi, że właściwie nie wie od kogo. Nic nie wie, co się działo 6 list.

Przew.: Kręcił się św. po ulicach i nic św. nie wie i nic nie widział?

Św.: Nie.

Przew.: Bardzo dziwne!... A czy św. widział, jak szedł ktoś na czele oddziału z placu Szczepańskiego?

Św.: Tak. **Mówił: „Nie bójcie się! nie bójcie się".**

Przew.: Czy św. umie pisać?

Św.: Nie.

Przew.: A czyj to podpis na protokóle?

Św. (zmieniony).: Mój.

Przew.: A widzi św. — to może św. nie był także taki nieprzytomny w śledztwie, tak, jak teraz, umie pisać, choć zeznał inaczej?

Prok. Sozański: W śledztwie zeznał św., że 5 list. był św. na zgromadzeniu w Domu Rob. i że mówiono tam, że **jutro będzie rewolucja.**

P. Heski obraził się o... socjała ale źle na tem wyszedł

Przew.: A nawet św. zeznał, że jest socjał...

P. Heski: To jest przezwisko...

Przew.: Nie wiedziałem, że to jest przezwisko.

P. Heski... i proszę takiej nazwy nie używać.

Przew.: O — panie obrońco — **wypraszam sobie wszelkich uwag! Udzielam panu za to nagany.**

P. Heski (skonfundowany): Ja myślałem...

Przew.: Nie pozwalam mówić!... Skończone!... No i cóż z tem zgromadzeniem? Czy św. był tam?

Św.: Nie — zaprzeczam. Nie wiem, co mówiłem w śledztwie.

Zeznania św. Wiedlińskiego

Św. J. Widliński, starszy referent b. Minist. Pocz. i Telegr.

Przew.: Św. jest powołany przez osk. Fuchsa, Co św. wie?

Św.: Osk. Fuchsa bliżej nie znam. Widziałem go 6 list. na plantach i rozmawiałem z nim parę minut i nie więcej: **Było to około godz. 4 popoł. ktoś przemawiał właśnie z pancerki.** Rozmawialiśmy z osk. Fuchsem o zaszłych wypadkach.

Przew.: Otóż osk. Fuchs twierdzi, że spotkał się ze świadkiem rano o **godz. 9 rano i że stał z nim św. w bramie na ul. Szewskiej aż do godz. 12 popoł.**

Św.: Zupełnie go nie widziałem rano.

Napiera się ze swojem towarzystwem

Osk. Fuchs opowiada szczegółowo, gdzie się spotkał rano z św. Wiedlińskim. Mówi bardzo gwałtownym tonem. Twierdzi, że trzy razy w tym dniu spotkał się ze świadkiem. Pierwszy raz o godz. 9 rano, potem pół godziny później i wtedy schronił się św. Widl. do bramy przy ul. Szewskiej.

Św.: Pamiętam doskonale, co robiłem w tym dniu. **O tej porze (9 rano) telefonowałem z poczty do p. Ministra Poczty — widząc, co się dzieje na ulicach. O tym czasie zatem nie mogłem się z nikim widzieć.** W bramie przy ul. Szewskiej byłem popoł. a nie rano.

Wesoła publiczność

Po przesłuchaniu św. p. Heski stawia wniosek, aby przesłuchano sędziego śledczego, dlaczego w piśmie do sędź. śledczego w Warszawie wspomniał, aby w razie, gdyby okazało się, że św. Widl. brał udział w rozruchach, przesłuchiwał go jako obwinionego. **Trybunał odmówił temu żądaniu, jako niepotrzebnem.** Ponieważ publiczność za często objawia swoje zadowolenie, przew. **upomina ją, że w razie gdy będzie się zachowywać zbyt wesoło, zarządzi opróżnienie sali.**

Zeznania św. Skorczowskiego

Św. Skorczowski ofic. poczt. w Wieliczce.

Przew.: Co św. robił?

Św.: Spotkałem się z Fuchsem na plantach rano i na jego prośbę pożyczyłem mu pieniądze. Potem mi znikł z oczu, ponieważ tłum naparł.

Przew.: Czy spotkał św. p. Widlinskiego?

Św.: Tak, ale dopiero gdzień około 2 popoł.

Z zeznań św. okazuje się również, że o działalności osk. Fuchsa rano nie może nic powiedzieć, gdyż go dłużej nie widział.

Przew.: Osk. powoływał się zaś w śledztwie najwięcej na tych świadków, **którzy mieli wykazać alibi osk. Tymczasem jest inaczej...**

Zeznania św. Fredla

Św. Frendel, malarz pokojowy, typ skończonego niedołęgi. Lat 22, nie orjentuje się w pytaniach.

Przew.: Czy św. widział osk. Fuchsa Firecką na ulicy?

Św.: Tak. Była koło Hot. Krak. **Stała w czerwonym sweterze.**

Przew.: Co ona tam robiła? Co się działo?

Św.: Nic. Był spokój. W powietrzu latały aeroplany. Ja stałem w kamienicy ul. Garbarskiej 10.

Była w ruchu

Przew.: Co robiła osk. Firecka?

Św.: Była „w ruchu" między ludźmi. Z jednego kawałka ulicy „latała" na drugi kawałek.

Przew.: A więc to samo mówił św. w śledztwie?

Św.: Mówiłem to, co mi serce kazało!...

Przew.: Chyba sumienie...

Św.: Tak.

Co znaczy lekkomyślna?

P. Ringelheim (z PPS.): Czy p. Nowak kłócił się kiedy z osk. Firecką?

Św.: Tak, sprawiła mu raz rano burę. Ona jest bardzo lekkomyślna.

Przew.: Co to znaczy?

Św.: Ona nie myśli, co robi...

P. Woźniakowski (z PPS.): Czy takiego usposobienia jak i św.? (Huczna wesołość).

J. Zubowicz (z PPS.): Czy św. rozumie wyrażenia zapisane w protokóle jego zeznań: „Była zainteresowaną w akcji bojowej?"

Św. (po długim namyśle): To znaczy, że się patrzyła...

P. Heski „chlubnie" się odznacza

Po zeznaniach zwolniony przez przew. św. nie wie, gdzie się udać i rozgląda się po sali.

P. Heski (do przewod.): Panie przewodniczący! Św. jest „zainteresowany akcją" na sali — i chce coś powiedzieć!...

Przew.: Panie obrońco! Proszę się mitygować w swoich dowcipach! — Zaczyna to być niesmaczne.

— o o o —

Zeznania św. Gemzy

Św. Gemza, poster. P. P.

Przew.: Co osk. widział 6 list.?

Św. opowiada zajściach przed Hotelem Krak. zgodnie z poprzednimi zeznaniami innych świadków. **Strzał rewolwerowy wydawał mu się hasłem do ataku.** Św. twierdzi z całą stanowczością, że **tłum odbierał wojsku karabiny przemocą.** Kategorycznie też twierdzi. że osk. Zając, kiedy wchodził do domu. gdzie był oddział policyjny, **miał w lewej ręce karabin** Broń złożyli policjanci **tylko pod groźbą** wystrzelania ich przez bojowców PPS. i przez tłumy, które **krzyczały pod oknem.**

Na tem posiedzenie o godz. **2.20** odroczono do poniedziałku.

* * *

Przew. r. Markiewicz oświadczył wczoraj na rozprawie, że o ileby codziennie było przesłuchanych **stale kilkunastu świadków** — możnaby rozprawę listopadową zakończyć **z końcem lipca.**

Wobec jednak tego tempa, z jakiem rozprawa postępuje, niema nadziei, aby w tym okresie zakończyć można rozprawę. Wszelkie kombinacje co do terminu mogą być **tworem tylko domysłów.** Możliwe są **najbardziej niemożliwe niespodzianki** co do przedłużania się procesu. **Kl. Hr.**

Szczegółowa dyskusja budż.

14 czerwca (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszych szczegółowych rozpraw nad budżetem.

Część III preliminarza budżetowego: O budżecie **Najw. Izby Kontroli** referował pos. **Łażewski** (Zw. L. N.). Referent przedstawił doniosłą rolę, jaką odgrywa kontrola w administracji Państwa i zwrócił uwagę na specjalny kierunek, w jakim działa nasza Izba Kontroli. **Szczególnym brakiem jej organizacji było pozbawienie jej egzekutywy,** któraby pozwalała jej zmuszać urzędy do udzielania odpowiedzi. Komisja przyjęła rezolucję, w której wskazuje na szereg zasad, na jakich winna się oprzeć Izba Kontroli Państwa. Jedna z rezolucji wzywa Najw. Izbę Kontroli, aby w razie wykrycia większych nadużyć i w razie niedawania odpowiedzi przez Rząd, donosiła o tem Sejmowi. Ogółem suma wydatków preliminowanych na Kontrolę Państwa wynosi 2,639.730 zł.

W dyskusji zabrał głos prezes Najw. Izby Kontroli, **Żarnowski,** który przyłączył się do rezolucji komisji. W szczególności prosił on o zaznaczenie w rezolucji **terminu,** w jakim Rząd ma przedłożyć nową ustawę o organizacji Kontroli Państwa. Dalej podał do wiadomości, że sprawozdanie Kontroli Państwa będzie przedłożone Sejmowi w końcu bież. miesiąca.

Głosowanie nad tą częścią preliminarza odłożono.

Po przemówieniu p. Prem. Grabskiego, przystąpiono do sprawozdania części IV budżetu o preliminarzu budżetowym Prezydjum Rady Min.

Pos. **Gruszka** (Piast.) referował poprawki wprowadzone do przedłożenia rządowego przez komisję budżetową i przedłożył szereg rezolucyj, przyjętych przez komisję, traktujących o organizacji Prezydjum Rady Min., reorganizacji prokuratorji generalnej, przekształceniu PAT. na przedsiębiorstwo państwowe, o połączeniu drukarń, o skasowaniu urzędu nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego i o stosowaniu oszczędności. W dyskusji pos. **Śliwiński** omawiał całokształt sytuacji gospodarczej i skarbowej w kraju, wypowiedział szereg uwag krytycznych o działalności p. Premjera, podnosząc jego zasługi jako Ministra Skarbu. Kończąc oświadcza się **przeciw pełnomocnictwom i za wniesionym wnioskiem klubu białoruskiego** o skreślenie 200.000 zł. jako funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady Ministrów.

Następnie przemawiał pos. **Anusz** i wskazał na nierozgraniczenie kompetencji Kontroli Państwa i komisarza oszczędn. Mówca zaproponował rezolucję, by komisarzowi oszcz. ograniczyć działalność do opracowania statutów organizacji Ministerstw i systemów pracy w urzędach. Mówca krytykuje działalność obecnego komisarza oszcz. i wnosi o uchwalenie rezolucji wzywającej Rząd do obsadzenia stanowiska komisarza oszcz. w sposób niewątpliwie fachowy i bezpartyjny. Ostatni przemawiał w dyskusji sprawozdawca pos. Gruszka i oświadczył się przeciw wywodom posłów Śliwińskiego i Anusza.

Na tem dyskusję zakończono. Głosowanie odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek dnia 17 bm. o godz. 16.

Odpowiedź p. Premjera Grabskiego

Na zarzuty, podniesione w czasie dyskusji budżetowej

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa. 14 czerwca. Na początku dyskusji szczegółowej nad preliminarzem części IV. budżetu, odnoszącej się do Prezydjum Rady Min.

Zabrał głos Prezes Rady Min. p. Grabski i w dłuższem przemówieniu odpowiadał na wysunięte w czasie dyskusji uwagi:

Co do zarzutu, że Rząd **w akcji sanacji poszedł zbyt szybko,** przypomniał Premjer, że jego pierwszy plan był obliczony na **trzy lata. Pełnomocnictw w styczniu żądał Rząd na rok,** Sejm zaś postanowił, że cała sanacja ma odbyć się w **ciągu pół roku.**

W sprawie **nadmiernego obciążenia podatkowego** wskazał p. Premjer. że i w tej kwestji **wykonywał uchwałę Sejmu** o podatku majątkowym, który nakłada w I. półroczu br. 266 milj. zł., z czego 83 milj. na rolnictwo. Z sumy tej będzie on tylko w stanie do 1 lipca wydobyć 115 milj., a z rolnictwa nie więcej niż 55 milj. W sprawie **programu gospodarczego** p. Premjer stwierdził, że zapóźnieni jesteśmy tylko w dziale polityki **celnej,** ale jednak w najbliższym czasie będzie podjęta **rewizja stawek i kontyngentu.**

W zakresie **kredytu** Rząd nie **ustanie działać, jednak** o ile chodzi o politykę kredytową, nie zgadzałoby się z sanacją. żeby dalej drożało. Dalsza produkcja bez zmiany cen na produkty jest wchodzeniem w stan krytyczny. Rząd przy udzielaniu kredytu winien zwrócić uwagę ze względu na interes publiczny na **odpowiednie zabezpieczenie tego kredytu** oraz, **by kredyt sprzyjał nie drożyźnie, lecz potanieniu,** drogą odpowiedniego rozplanowania. System ten Rząd stosuje od 2 miesięcy.

W sprawie stosunku Rządu do Sejmu p. Premjer oświadczył, że należy **pomijać akcje drobne, a uwagę skoncentrować** na tem. co jest **miarą poszanowania woli Sejmu przez Rząd,** tj. na **wykonaniu ustaw i woli większości.**

Zarzut **nieuwzględniania potrzeb wsi** p. Premjer odrzuca jako niesłuszny. Na potwierdzenie przytacza okólnik Min. Skarbu z dn. 4 czerwca br., mocą którego mimo, że jeszcze nie czas na ulgi podatkowe, **zniżenie 100 proc. podatku od własności niżej 64 ha odroczono dla całej grupy płatników do listopada.** Mimo tego opóźnienia. mówca stwierdza, że do tychczas z górą 50 proc. włościan podatek ten zapłaciło i wierzy. że przed listopadem reszta również go uiści. Więcej jednak niż sprawa podatków **dolega wsi zagadnienie cen,** na które Rząd baczną zwraca uwagę, mając na oku **interes całego Państwa.**

W zakresie **opłat od wywozu zboża** oświadczył p. Premjer: Istotnie **miałem twardą rękę,** kierowała mną **chęć utrzymania cen chleba na pewnym poziomie** i głębokie przekonanie, że dobrobyt rolnictwa nie powinien się opierać na wysokich cenach żyta. W uwzględnieniu zmienionych konjunktur na rynkach międzynarodowych **można będzie zmniejszyć opłaty wywozu od zboża do połowy.**

W sprawie **ceł,** co do których p. Premjer twierdził, że są **zbyt protekcyjne** i co w dyskusji wytknięto, oświadcza dziś, że chętnie wkroczy na drogę zerwania z systemem protekcyjnym ceł co do gotowych **tanich ubrań, bielizny i obuwia.**

Dalej nawiązując do sprawy **polityki kredytowej** w stosunku do **wsi** premjer zauważa. że pierwszy krok na polu polityki kredytowej musi pójść w innym kierunku, ale **przyjście z pomocą kredytową dla przemysłu i przez to zapewnienie potanienia produktów** jest tak pozytywne dla wsi, jak i dla miast. **Akcja kredytowa dla rolnictwa** jest jednak podjęta i będzie prowadzona za pośrednictwem **Banku Rolnego,** który otrzymał obecnie 6 milj. zł. na ten cel. Bank ten odegra również wielką rolę przy **wykupnie gruntów większej własności** przez mniejszą, do czego podatek majątkowy przyczyni się w znacznej mierze. Dlatego podatek majątkowy będzie mógł być płacony biletami Banku Rolnego. co się równoważy z dotacją dla niego kilkunastu milj. zł.

W sprawie ewentualnych zmian w budżecie Min. rolnictwa Premjer wskazuje, że mogłyby być one tylko przeprowadzone w kierunku powiększenia przy wprowadzeniu oszczędności w innych działach budżetu

Zaznaczywszy swoje stanowisko w stosunku do rolnictwa, podkreślił p. Premjer, że **podniesienie zdolności podatkowej wsi** uważa za wielkie zagadnienie polityki, jednakże musi się je traktować w związku z sytuacją całego kraju, **świadom jest bowiem ofiar warstw, żyjących z najmu, których interesów nie można narażać.**

W sprawie zarzutów przeciw pełnomocnictwom dla Rządu p. Premjer oświadczył: **Pełnomocnictwa są nie po to, by Rządowi było lżej** w następnem półroczu, lecz po to. by **ludności** było lżej w roku 1925. Ustawa. którą wniosłem. jest dlatego tak szczegółową. by była traktowana jako **ustawa ramowa, a nie jako pełnomocnictwa.**

Kończąc swe przemówienie, p. Premjer zapelował do Sejmu. wskazując na **nieukończony jeszcze okres sanacji,** aby Sejm pozwolił Rządowi spełnić zadania, aby po ukończeniu jego roboty można było powiedzieć: **To był rok wielki w Polsce.** (PAT.).

Prasa krakowska o wczorajszych wyborach francuskich

W „NAPRZODZIE" PRZYGOTOWALI ARTYKUŁ POWITALNY O PAINLEVE'M A TYMCZASEM WYBRANO DOUMERGUE'A. — CZAS NIE ZNA STRONNICTW FRANCUSKICH.

(ś. w.) „Naprzód" niewątpliwie z wyboru Doumergue'a prezydentem republiki francuskiej nie jest zadowolony. Widać to jasno. Depeszę o wyborze podaje ot tak między innemi, tak jakby komunikował o wyborach w Albanji, czy Liberji. „Naprzód" był przygotowany na wybór Painlevego, miał już gotowy artykuł powitalny. Artykuł ten był już zupełnie złożony i dlatego, gdy przyszła wiadomość o zwycięstwie Doumergue'a nie chciano go ze względów oszczędnościowych wyrzucać, a tylko poczyniono zmiany na początku i końcu, wsadzając tu i tam nazwiska Doumergue'a.

Jednak świadectwo, czego „Naprzód" chciał ocalało. W środku artykułu czytamy zdanie:

„Co oznacza wybór Painlevego **prezydentem,** a nominacja Herriota szefem rządu?"

„Czas" zamieścił artykuł wstępny, który nie świadczy, aby w tej redakcji orjentowano się choćby w nazwach stronnictw francuskich. Mowa tam o jakichś „socjalistach zjednoczonych", którzy byli jakoby przeciwni wyborowi Painlevego. Z dalszych wywodów autora artykułu wynika, że ci socjaliści zjednoczeni są jakąś grupą, której nie odpowiadał Painleve jako zbyt nachylony na lewo, a więc byłaby to grupa w kartelu lewicowym bardziej prawicowa. Nie wiemy jaką to grupę „Czas" miał na myśli, ale musimy zauważyć, że nazwę „socjalistów zjednoczonych" noszą we Francji właściwie socjaliści, ci, którzy należą do 2-giej międzynarodówki. Otóż ci socjaliści byli właśnie za Painleve'm i za żadną cenę nie chcieli się zgodzić na Doumergue'a.

„Głos Narodu" dowiedział się skądś, że Doumergue „jest osobistością politycznie przeciętną".

Zdaje się, że twierdzenie trochę ryzykowne o człowieku, który od kilkunastu lat bierze udział w życiu Francji na stanowiskach czołowych. Przypomnimy tylko. że Doumergue był w r. 1916 wysłany dla specjalnych rokowań do Piotrogrodu i osiągnął w pełni zamiary rządu francuskiego. Ale zresztą z twierdzeniem tem nie trzeba zbyt polemizować, bo niewątpliwie „Głos Narodu" w dalszym ciągu go nie podtrzyma. Przecież niedawno wyrażono tam wątpliwość co do stałości przekonań Millerand'a, a onegdaj napisano o nim bardzo piękny artykuł.

W rezultacie powyższego poglądu nie można stwierdzić, aby prasa krakowska mogła ze swą znajomością terenu zagranicznego swobodnie się poruszać w zagadnieniach międzynarodowych.

Ale cóż znaczą takie drobnostki, kiedy one nie będą zdolne zachwiać dobrej o sobie opinji prasy krakowskiej i przekonania, że tu „kultura polityczna jest najwyższa".

Niemcy demaskują sowiety

Zamach dynamitowy na pociąg był odwetem za terror przeciw inteligencji rosyjskiej

Berlin. (AW). Władze sowieckie zaprzeczają jakoby między Rosją a Moskwą wysadzono pociąg pośpieszny. Wobec tego w Berlinie zwrócono uwagę, że **w pociągu tym jechał m. in. dyrektor wytwórni filmowej Guttman z Berlina. Rodzina Guttmana pomimo telegraficznych zapytań nie ma dtoąd żadnych o jego losie wiadomości, co pozwala przypuszczać, że zaprzeczenie władz sowieckich jest nieprawdziwe.**

Berlin. (AW). Większość dzienników tutejszych wyraża przekonanie, że zamach dokonany na pociąg między Moskwą a Rygą **był odwetem za teror rozwinięty w ostatnich czasach przez czerezwyczajkę w stosunku do inteligencji rosyjskiej.** Prasa niemiecka stwierdza, że Sowiety rozwinęły bardzo energiczne kroki wewnątrz kraju, **w stosunkach natomiast zewnętrznych wykazują pewne skłonności do ustępstw.** W Moskwie przyjęto delegację powstańców turkiestańskich, z którymi rozpoczęto rokowania. Powstańcy po otrzymaniu pomyślnych warunków zgodzili się na zawieszenie broni i wstrzymali dalszą akcję powstańczą.

Co komuniści przedsiębiorą w domu swych przyjaciół?

Straszliwe bomby w postaci niewinnie wyglądających flaszek

Berlin. (AW). Jak donoszą dzienniki, komuniści chwytają się coraz **nowych środków w swej akcji terorystycznej.** Policja odkryła szereg oddziałów zorganizowanych wojskowo, kóre posiadają wielkie zapasy pyroksyliny i dynamitu. **Materjały wybuchowe umieszczone są we flaszkach metalowych, które miały być podłożone w szeregu miejscowości i zapalone za pomocą specjalnego urządzenia.** Ponieważ ten typ bomb nie był dotąd znany, **bomby podddano badaniom, które wykazały, że eksplozja niewinnie wyglądających flaszek mogłaby wyrządzić olbrzymie szkody, a wybuch bomb nowej konstrukcji podczas wielkich zgromadzeń pociągnąłby bardzo liczne ofiary.** Z komunikatu policji wynika, że bomby zupełnie podobnej konstrukcji są także w posiadaniu wojskowych organizacji prawicowych. W sprawie tej aresztowano kilkadziesiąt osób.

Gdańsk zmienia swą taktykę wobec Polski

na bardziej życzliwą i zgodną z jego własnymi interesami.

Gdańsk. (AW). „Baltische Presse“, nawiązując do **porozumienia osiągniętego w sprawach polsko-gdańskich,** które usunięte zostały w ten sposób z porządku dziennego sesji Rady Ligi Narodów — pisze między innemi: **Podpisanie układów w 5-ciu sprawach polsko-gdańskich świadczy, że senat po okresie polityczno-formalistycznej obstrukcji** w stosunku do Polski, obstrukcji, która odbiła się **fatalnie na życiu gospodarczem Gdańska** — w ostatniej chwili **nawrócił do taktyki, której oddawna życzył sobie rząd polski, a której domagał się w szczególności uporczywie gdański świat gospodarczy.** Niewątpliwie senat, czy to ze względów politycznych, czy to gospodarczych doszedł wreszcie do wniosku, iż **stosunki polsko-gdańskie nie powinny nadal być przedmiotem eksperymentó wpolitycznych przed forum Ligi.** Jeżeli — pisze w dalszym ciągu „Baltische Presse“ — senat wolnego miasta kroczyć będzie dalej po tej linji — przedewszystkiem **będą mu wdzięczne te koła ludności wolnego miasta, które widzą podstawę dla egzystencji i odrodzenia gospodarczego Gdańska nie w walce z Polską, lecz w zgodnej z nią współpracy.**

Aktywność Wezuwjusza wzrasta

Rzym. 13 czerwca. (PAT.). Aktywność Wezuwiusza wzmaga się w dalszym ciągu. Utworzyły się dwa nowe kratery tak, że obecnie płomienie i lawa wybuchają z trzech kraterów.

Okradzenie magnatki angielskiej.

Londyn. (AW). Dzisiejszej nocy przedostało się do pałacu hrabiny Ludlow kilku opryszków, którzy zrabowali kosztowności wartości 250.000 funtów szterlingów. Kosztowności te odziedziczyła hrabina po pierwszym swoim mężu, magnacie afrykańskim, p. Wernherze.

Galvanauskas nie będzie tworzył gabinetu

na Litwie.

Kowno. (PAT). Podczas rokowań międzypartyjnych okazało się, że utworzenie nowego gabinetu z Galwanauskasem na czele jest niemożliwe, gdyż blok rządowy nie chciał odstąpić od stanowiska w sprawie budowy kolei. Wczoraj wieczór prezydent republiki powierzył misję utworzenia gabinetu dotychczasowemu ministrowi sprawiedliwości **Thumenasowi.**

Tajemnicze porwanie

przewódcy socjalistycznego we Włoszech

Rzym. (AW). Tajemnicze uprowadzenie posła socjalistycznego Matteotti, sekretarza stronnictwa socjalistycznego, wywołało tu wielkie wzburzenie. Około godz. 4 popołudniu napadło na Matteotiego w chwili gdy opuszczał swoje mieszkanie pięciu podejrzanych osobników, otoczyli go i ponieśli gwałtem do samochodu, stojącego w pogotowiu. Samochód znikł w kierunku do Witerbo, zdołano tylko usłyszeć rozpaczliwy krzyk uwiezionego posła.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, samochód został wynajęty przez nieznanego mężczyznę od właściciela jednago z garaży i odesłany nazajutrz. Krążą niestwierdzone pogłoski, że Matteoti został zamordowany w tak zwanej czerwonej grocie. Mussolini oświadczył w parlamencie, że uczyni wszystko, aby wyświetlić tą sprawę. Na skutek rozkazu prezydenta ministrów dyrektor urzędu bezpieczeństwa prowadzi osobne śledztwo.

ABISYŃSKI KSIĄŻĘ RAS TAFFARI W SZWECJI.

Stockholm. (PAT). Polradio. Książę Ras Taffari z Abisynji spędził 4 dni w Stockholmie i Upsali, gdzie studjował instytucje publiczne, szkoły i telefony. Książę w dniu dzisiejszym opuścił Szwecję udając się do Paryża.

SCHEIDEMANN W OBRONIE EBERTA.

Berlin. (PAT). Na zjeździe partji socjalno-demokratycznej **opozycja zażądała wykreślenia prezydenta Eberta z listy członków partji.** Przeciwko wnioskowi **występował ostro Scheidemann.**

NOWY CZŁONEK AKADEMJI FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT). W poczet członków Akademji francuskiej przyjęty został Henryk Robert. Wygłoszono z tej racji w Akademji przemówienia, głoszone zostały po raz pierwszy w drodze iskrowej zapomocą mikrofonu, ustawionego w sali posiedzeń.

SOCJALISCI NIEMIECCY GOTOWI SĄ WEJŚĆ DO RZĄDU.

Berlin. (PAT). Na zjeździe socjalnych demokratów **przyjętą została 266 głosami przeciw 115 rezolucja Hermana Muellera, przewidująca możliwość wstąpienia socjalnych demokratów do rządu koalicyjnego.** Znaczną większością głosów odrzucono wniosek wzywający frakcję socjalno-demokratyczną do głosowania przeciw budżetowi Reichstagu. Na uwagę zasługuje fakt, że były prezydent oLebe głosował za wnioskiem.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

Pobiegły, skoczyły lata swobody, na ulicach, na cieplej ziemi boisk, w ujeżdżalniach, w parkach spędzane. Codzienne opilstwo wrażeń tak pochłaniających, że czasem aż przerażały Ludwika. Wtedy, jakby w obawie przed własnego szczęścia losem, chcąc rozpętane powstrzymać życie, rzucał się na sofę i godzinami trwał w bezruchu.

— Takie życie — myślał strwożony — minie, jak z bicza strzelił. Trzeba się ponudzić, koniecznie trzeba się ponudzić, bo podobno w nudach czas znakomicie się dłuży.

Ale, że nawet sofa swój urok miała, więc do nudów nie doszło i Ścibor gnał w odmęty zdarzeń. Nie było dlań wczoraj, jutra też nie było, życie stało się jednem soczystem, zawsze świeżem d z i s i a j, z ciepłą, niewymyślną, tak łatwą dla jednych, a dla innych całkiem niedostępną filozofją cieszenia się wszystkiem, co się tylko napotka na zawsze gwarnym gościńcu młodości.

Gdy do wczesnych lat wplotły się dziewczyny i kobiety, najpierw przypadkowo znajdowane kochanki, później zaś żony, żadna troska lub akcent bólu, żadna scena dramatu nie zmąciła świetnej uczty życia.

Tu, w miejscu pozornie najciekawszem, notatkę biograficzną przerywam, i wracam do akcji powieści.

Niechaj Ścibor, oraz jego partnerzy sami już czynem i słowem się charakteryzują, co będzie o tyle zabawniejsze, że przy okazji dowiemy się o rodzaju zależności ich, a właściwie niezależności od autora, który w przewidywanym skandalu wolałby ścisłą zachować neutralność.

* * *

Życie sezonowych mieszkańców wyspy dziwnie się jakoś zaczęło układać.

Pozornie wyglądało to tak, jakgdyby wszystkim zmianom, jakie w usposobieniu towarzystwa zaszły, winien jest Ścibor, i tylko Ścibor, przybłęda ze świata młodości i swobody tak dalece nieposkromiony i prowokacyjny, że zdawał się być postacią z miłej jakiejś komedji prosto w życie zwianą. Ale niepodłoże procesu już wcześniej powstać musiało, czego dowodem mógłby być likwidacyjny djalog Pawła i Julji, i szczególne tego djalogu akcenty. W gruncie rzeczy obecność Ścibora stała się tylko jednym z czynników, który zmiany niewątpliwie przyspieszył, choćby dlatego, że odrazu, bez żadnych widocznych ze swej strony starań, wszedł w sam ośrodek jawnych i skrytych zainteresowań.

Rozsadnikiem podniecenia natomiast stał się Racieski. On też najjaskrawszym uległ przemianom, które towarzystwu dużo mogłyby dać do myślenia, gdyby towarzystwo owo, mianowicie rodzina Stefana, sama przez podobne, mniej tylko gwałtowne ewolucje nie przeszła.

Nad przyczynami przyspieszonego tętna nie lubiano się zastanawiać. Każdy starał się własnej strzec tajemnicy, nad własnem czuwać postępowaniem, pobudzone namiętności, czy też urazy studzić w odosobnieniu. Coraz częściej przy wspólnym stole zimne zmieszanie zapadało milczenie, oczy przed siebie patrzały, a na twarzach osiadał cień zasępienia i niechęci. Po posiłku krótko sobie dziękowano, poczem zdążano ku swoim pokojom lub nad morze, bijące w wyspę niewyczerpaną swoją mocą. Chociaż więc lato połyskiwało słońcem w tym roku wyjątkowo łaskawem, a burze szczędziły nagość przybłąkaną tu gromadkę lądowców, na dom pastora ciemny jakiś padł czar, powarzył humory, zdusił chęć do śmiania się z konceptów Ścibora i chorobą samotności toczyć zaczął swobodne dotąd dusze.

I dziwne — mimo tę niechęć bezprzedmiotową, urazę, a czasem, jakby wstręt, o wyjeździe nic nie mówiono. Nawet Paweł termin odjazdu odkładał i po wybrzeżu się snuł, lub ku zgorszeniu rybaków z urwisk do morza staczał głazy.

Z igrzysk takich wracał zazwyczaj wzburzony i posępny. Krył się w pokoju u siebie, albo też na hallu biegał tam i z powrotem, zbrojom się przyglądał uważnie, lub zerwawszy ze ściany pierwszą z brzegu broń, byle tylko ciężka była i wysiłku mięśni wymagała, blady, z wzdętymi sznurami żył na czole, ćwiczył się we władaniu maczugą, mieczem albo oszczepem.

(C. d. n.)

Po wyborze Prezydenta Francji

Klęska kartelu lewicowego

Paryż. (Tel. wł.). Wybór Doumergue **uważa się tu formalnie za sukces bloku narodowego.** Tak rzecz tę ocenia prasa i opinja. Klęska kartelu lewicowego jest tem widoczniejsza, że Painleve był **oficjalnym kandydatem lewicy.** Z wyboru Doumergue'a **niezadowoleni są socjaliści** tak dalece, że ich trwałe współdziałanie z socjalistami jest wątpliwe. W tych warunkach **widoki utrzymania kartelu lewicowego na dłuższą przyszłość stają się w pełni wątpliwe.**

PAINLEVE BYŁ KANDYDATEM KARTELU LEWICOWEGO.

Paryż. 13 czerwca. (PAT.). **Na zebraniu przywódców ugrupowań lewicowych, jakie odbyło się dziś przed zebraniem się Kongresu w Wersalu, postanowiono ostatecznie utrzymać kandydaturę Painlevego.**

BLOK NARODOWY I RADYKALI ŚPIEWALI MARSYLJANKĘ, SOCJALIŚCI ZAŚ I KOMUNIŚCI MIĘDZYNARODÓWKĘ.

Paryż. 14 czerwca. (PAT.). We wczorajszem głosowaniu w zgromadzeniu narodowem wzięło udział 860 członków senatu i izby deputowanych. **Absolutna większość wynosiła 431, jak wiadomo Doumergue otrzymał 515 głosów, Painleve 309,** Camelinat 21, inni 8. **Po ogłoszeniu przez przewodniczącego rezultatu głosowania zerwała się burza oklasków,** zarówno na lewicy, jak i na prawicy. Komuniści ironicznie wołali wskazując na radykałów: „żądamy amnestji". **Deputowani stronnictw środka powstawszy śpiewali Marsyljankę.** W odpowiedzi na to socjaliści i komuniści śpiewali międzynarodówkę.

Strajk tkaczy w Bielsku-Białej

Toczą się rokowania z fabrykantami, którzy proponują płace o 20—40 proc. niższe aniżeli przed strajkiem.

Biała. (Tel. wł.). „Placówka Kresowa" donosi: Strajk robotników tkackich w Bielsku-Białej **trwa bez przerwy dalej.**

Toczą się pertraktacje między fabrykantami a organizacjami robotniczemi co do wysokości płac. Fabrykanci o żadnej podwyżce słyszeć nie chcą,

a **podstawą rokowań jest ostatni projekt akordowy, przedstawiony przez Związek fabrykantów. Cennik projektowany przez fabrykantów daje przeciętnie 20—40 proc. niższe płace niżeli przed strajkiem.**

Przeciwko zasadzie pracy akordowej zaprotestowały przedewszystkiem wyszywaczki.

Związki robotnicze przedstawią swój projekt co do płacy wyszywaczek.

Fabrykanci zaś przedstawią dodatkowy projekt minimum płacy przy złym materjale.

Różnice zapatrywań są znaczne

i wątpić należy, czy konferencja doprowadzi do likwidacji strajku.

Związek chrześcijańskich robotników w Domu Katolickim w Białej zwołał zgromadzenie na sobotę godz. 9 rano.

Nowo obrany prezydent Doumergue objął urzędowanie

Paryż. 14 czerwca (PAT.). **Nowo obrany prezydent rzeczypospolitej Doumergue** w towarzystwie prezydenta ministrów **Francois Marszala przybył o godz. 18.15** do Paryża **powitany przy wjeździe** przez komendanta miasta Paryża. **Do pałacu Elizejskiego przybył Doumergue o godz. 18.35. Tu przyjął prezydent Doumergue prezydenta ministrów Marszala, który mu wręczył dymisję gabinetu.** Prośbę tę prezydent przyjął.

. . . .

Paryż. (AW.). Nowy prezydent republiki francuskiej, **Gaston Doumergue** urodził się 1-go sierpnia **1863 roku.** Studjował prawo, poczem zajmował się adwokaturą. W roku 1893 wybrany został **poraz pierwszy do parlamentu.** Ministrem został pierwszy raz w gabinecie Combesa, obejmując **tekę ministra kolonji.** W r. 1905 wybrany został **prezydentem Izby.** Następnie w **gabinecie Tariena** piastował **tekę ministra handlu.** Po ustąpieniu Clemenceau, Doumergue wystąpił z rządu i wybrany został do senatu. **W r. 1913** po upadku Barthou, **Doumergue tworzy gabinet,** w którym tekę ministra finansów objął Caillaux, zaś tekę ministra wojny Noulens. Podczas wojny **Doumergue był przez krótki czas ministrem w wielkim gabinecie wojennym.** W r. 1921 wybrany został prezydentem senatu. **Doumergue posiada opinję człowieka o niezłomnych przekonaniach republikańskich i cieszy się wielką popularnością wśród swych kolegów senatorów.** Kandydaturę jego uważać należy za kandydaturę kompromisową. **Będąc kilkakrotnie ministrem, Doumergue ma olbrzymie doświadczenie jako mąż stanu, autorytet moralny i zna doskonale układ sił w Europie, co jest w tej chwili rzeczą dla Francji najważniejszą.**

Prasa francuska podkreśla, że Doumergue był zwolennikiem polityki zagranicznej Poincarego

Paryż. 14 czerwca (PAT.) Polradio. **Prasa znajduje się całkowicie pod wrażeniem wczorajszych wyborów** stwierdzając, z zadowoleniem, że wybór padł na dobrego republikanina, którego głównemi cechami **są rozwaga i bezstronność.** Dzienniki lewicowe jedne podkreślają przeszłość republikańską Doumergue, inne zaś przypominają, że **był zwolennikiem polityki zagranicznej Poincarego.** Niektóre dzienniki **uważają wybór Doumergue za niepowodzenie bloku lewicowego.**

ROZCZAROWANIE PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin. 14 czerwca. (PAT.). Według „Kreutzzeitung", **wybór Doumergue jest pierwszem niepowodzeniem kartelu lewicowego,** wobec tego zdaniem dzienników niemieckich koła polityczne, dla których porozumienie francusko-niemieckie zdaje się być kwestją najbliższych dni, nie powinny spieszyć się z wygłaszaniem swoich poglądów. Zdaniem „Lokalanzeigera", ktokolwiek będzie prezydentem, **ten zawsze pozostanie mocarstwowym celem Francji. Wybór Doumergue'a jest kontynuowaniem polityki Poincare'go.** „Berliner Tageblatt" podkreśla, że po upadku Millerandą właściwa władza spoczywa w izbie deputowanych i w rządzie wobec niej odpowiedzialnym. Pismo **sądzi jednakże, że tempo porozumienia się z Niemcami dozna pewnego osłabienia.** „Vorwaerts" przypomina, **że wprawdzie Doumergue był w czasie wojny aneksjonistą,** potępił jednakże niejednokrotnie ostatnie wkroczenie Francuzów do Nadrenji. Mimo to, zdaniem dziennika, polityka Francji nie zmieni się.

Gabinet Herriota

Paryż. 14 czerwca. (PAT.). Heriot przyjął misję utworzenia gabinetu.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD GABINETU.

Paryż. 14 czerwca. (PAT.) „Echo de Paris" donosi, że skład nowego gabinetu Herriota będzie następujący: Prezydjum i sprawy zagraniczne — **Herriot;** sprawy wewnętrzne — deputowany **Chautemps;** sprawiedliwość — senator **Peytral;** finanse — senator **Clementel;** oświata — deputowany **Daladier;** wojna — senator **Rene Reynault;** handel — deputowany **Leon Mayer;** praca i hygiena — deputowany **Godard;** marynarka — senator **Kerhueseg;** kolonie — senator **Schramek;** rolnictwo — deputowany **Queuille.**



Pobożny pielgrzym litewski.

Funkcjonarjusze wojskowi szpiegami.

Sensacyjna rozprawa budząca ogromne zainteresowanie.

Przed warszawskim sądem okręgowym rozpoczęła się sensacyjna rozprawa o **szpiegostwo przeciwko trzem b. funkcjonarjuszom wojskowym, którzy stanowiska swoje i stosunki wyzyskiwali do celów szpiegowskich na rzecz Rosji sowieckiej, używając do tego pośrednictwa komunistów warszawskich** prawdopodobnie **celem porozumiewania się z tut. oficjalną placówką sowiecką,** co — jak słychać — na **rozprawie zostanie udowodnionem.**

Oskarżeni są:

1) **Hieronim Bielawski, kapral zawodowy zajęty ostatnio w Sztabie Generalnym,**

2) **Kazimierz Bielawski,** brat jego, **podoficer rezerwy wojsk kolejowych,**

3) **Antoni Gałdasiński, urzędnik** cywilny Dep. V. Inż. i Sap. M. S. Wojsk.

Pierwszy i ostatni **pozostając w czynnej służbie wykradali dokumenty mobilizacyjne, które dostarczali agentom sowieckim**

drugi, będąc już w rezerwie, **korzystał ze znajomości z dawnymi swymi kolegami w wojsku i namawiał ich do podobnych czynów zbrodniczych.**

Przyłapano ich na gorącym uczynku we wrześniu 1923 r. i całą szajkę zamknięto w więzieniu. Ponieważ dwaj jej członkowie są osobami cywilnemi, sąd wojskowy odstąpił także sprawę trzeciego (kapr. Bielawskiego) do łącznego załatwienia jej przez cywilny Sąd Okręgowy.

Sprawa doznała pewnej zwłoki skutkiem zmiany na stanowisku sędziego śledczego, gdyż sędzia spraw szczególnej wagi p. Luxemburg, który miał ją początkowo w swem ręku, dopiero później dostał ją z powrotem, a przez pewien czas prowadził ją kto inny.

Nocna przygoda urzędniczki

o której mówi cała Warszawa.

Fatalne skutki przygodnych znajomości

W Warszawie **urzędniczka jednej z poważnych instytucyj finansowych o charakterze** państwowym, panna Stefanja K. zameldowała w policji, że **w nocy z dn. 2 na 3 bm. padła ofiarą napadu rabunkowego.**

Zeznanie to w następstwie zmieniła w trakcie przeprowadzenia dochodzeń.

Okazało się obecnie, że **wieczorem dnia tego wyszła na przechadzkę z koleżanką swą, p. Jadwigą B. i tam ktoś ze znajomych** przedstawił jej p. **Adama Karolaka** (Nowogrodzka 27), który zaprowadził je wprzód na Kruczą Nr. 11, jakoby do garażu, gdzie je

zapoznał ze swym przyjacielem, „sekretarzem poselstwa“, Janem Kądzielą,

następnie we czwórkę udali się do baru „Satyr“ na Marszałkowską, a **stamtąd po kolacji na przejażdżkę samochodem do Wilanowa.**

Tam uczta **przeciągnęła się do późna w noc;** do Warszawy wracano w doskonałych humorach złotych, gdy nagle pannie Stefie zrobiło się niedobrze.

Karolek zatrzymał auto i poprowadził w pole, gdzie postanowił wykorzystać sytuację,

działając naprzód prośbą i namową, następnie przechodząc do gróźb, aż wreszcie uciekając się do siły pięści.

Panna Stefania **broniła się i wołała o pomoc.** Nikt jednak nie pobiegł jej na ratunek.

Wreszcie **p. Stefanję wrzucono do auta i przewieziono do mieszkania, skąd przewieziono ją do szpitala św. Ducha.**

Karolak i Kądziela zostali wczoraj aresztowani.

Rzeczy ciekawe

WIKTOR EMANUEL II. A FARBA NA WŁOSY.

Po Rzymie krąży obecnie następująca historyjka, świadcząca o bezpretensjonalności bardzo lubianego i popularnego króla Wiktora Emanuela II.:

Królowa Helena spostrzegła ku swemu niemałemu zmartwieniu, że królewski jej małżonek zaczyna silnie siwieć. Nie mając jednak odwagi zaproponowania mu, aby sobie włosy dał pofarbować, postawiła dyskretnie na jego toalecie flakon z najlepszą farbą na włosy i była pewna, że król zrozumie jej intencję. I cóż się dalej stało?...

Oto, nazajutrz król zjawił się na śniadanie, które spożywa razem z małżonką, mając włosy niefarbowane. Zato jednak ulubieniec królowej, mały piesek bonończyk, który miał przedtem sierść białą, jak mleko, a którego król ze sobą przyprowadził, był czarny, jak kruk...

Królowa Helena zarumieniła się po białka oczu — niewiadomo, czy z gniewu, czy z zawstydzenia — lecz nie wspomniała ani słowem o flakonie z farbą na włosy.

OSOBLIWY FENOMEN OKULTYZMU.

Często spotykanym objawem u dzieci jest ich znikanie z domu rodzicielskiego, celem szukania przygód, do czego podnieca je uczęszczanie do kina, lub lektura książek, zawierających opisy przygód rzeczywistych, albo też zmyślonych, rozmaitych podróżników. Czasami jednak chęć nieprzeparta ucieczki w świat nie da się wytłómaczyć wyżej przytoczonemi przyczynami, tak, że musimy przypuścić działanie jakichś innych pobudek psychicznych.

Objawy takiej manji podróżniczej, czy włóczęgowskiej, występują zwykle u dzieci dopiero po 10-tym roku życia. Do nich więc nie można zaliczyć przygody, której bohaterem jest sześcioletni Pasqualino, a którą zajmuje się żywo w obecnej chwili prasa włoska.

Pasqualino, mający bardzo niedobrą macochę, uciekł pewnego pięknego poranku z domu ojca do swej babki, mieszkającej w Medjolanie, oddalonym i kilkanaście kilometrów.

Dotąd niema w tem wszystkiem nic nadzwyczajnego, dzieci bowiem często uciekają od złych macoch. Ale zaiste osobliwym jest fakt, że **Pasqualino przedtem nigdy w Medjolanie nie był** i że, wszedłszy do mieszkania babki, poznał na portrecie, tam wiszącym, **kobietę, która prowadziła go za rękę z Aversen, gdzie mieszkał, aż do domu babki.** Portret ten przedstawiał jego matkę, zmarłą, gdy liczył zaledwie rok życia.

Zwolennicy okultyzmu, których we Włoszech jest dużo, zajęli się tą odysseą małego Pasqualina, wyciągając z niej wnioski na potwierdzenie swych teoryj. Dla niedowiarków zaś pozostaje ona zagadką, trudną do rozwiązania w sposób naturalny.

NA PLANTACH.

(wieczorem).

— Panno Kaziu, tak nie można! Oprócz mnie kocha panna Kazia jeszcze dwóch.

— Wielkie rzeczy. A czy to od miłości magistrat pobiera podatek, żeby się człowiek musiał oszczędzać?

* * *

— Nie wiesz, czemu Felka taka zapłakana?

— Bo chodził do niej przez dwa lata jeden kapral i teraz ją akurat porzucił.

— To głupia! Przecież powinna wiedzieć, że w wojsku jest służba dwuletnia.

Z wystawy w „Salonie dzieł sztuki“

Gałek. — Karpiński. — Uziembło. — Józefczyk. — Wodzinowski. — Klimowski. — Pełczyński. — Wadowski. — Bracia Pronaszkowie.

Zapobiegliwość, z jaką właściciel „Salonu dzieł sztuki“, p. Wojciechowski, gromadzi w nim prace naszych koryfeuszów pendzla, czyni z tego „Salonu“ zawsze interesującą wystawę. Teraz np. oglądamy tam płody twórczości artystów, których nazwiska, wymienione w nagłówku, dają do pewnego stopnia gwarancję, iż obecna wystawa „Salonu“ — to wybitny pokaz dzieł naszego malarstwa ostatniej doby. Niema na nim, niestety, okazów rzeźby, ale to już nie wina p. Wojciechowskiego, lecz marazmu, w który popadła rzeźba polska skutkiem złego fatalnych okoliczności.

Teraz nie tak często, jak dawniej, wystawiający w Krakowie **Gałek** nadesłał do „Salonu“ kilka płócien z motywami tatrzańskimi, w których obrabianiu jest mistrzem. Wystarczy popatrzeć na jego „Strażyska“, lub „Chaty góralskie w śniegu“, aby się przekonać, że ten epitet słusznie mu przystoi. Do pewnego stopnia czemś nowem, a raczej mniej znanem, w twórczości Gałka są sceny z życia góralskiego, których dwie obecnie wystawił, a mianowicie: „W szałasie“ i „Góral, czerpiący wodę“. Malowane są one z całą pełnią zalet kolorystycznych i światłocienia, jakie są właściwością energicznego, nawskróś wielkiego talentu tego malarza.

Karpińskiego olejny „Portret p. Z., artystki dramatycznej“ i „Głowa kobieca“ rysowana sangwiną, podtrzymują jego renomę, jako niezrównanego odtwórcy piękności kobiecej w jej najrozmaitszych przejawach. W innym rodzaju są też piękne „Żółte róże“, w których malowaniu lubuje się Karpiński, umiejący, jak rzadko który malarz, odtwarzać piękno kobiety i kwiatu, tych dwu arcydzieł przyrody.

„Wawel“ **Uziembły** jest dalszym ciągiem widoków Krakowa, jakie zaczął malować ten utalentowany artysta, patrząc się na nie w zupełnie odmienny sposób, niż jego koledzy, uprawiający dział malarstwa architektonicznego. Efektowna dekoracyjność w ujęciu kolorystycznem tych widoków, a także nowy punkt, z którego je bierze Uziembło, sprawiają, że jego twórczość, w tym zakresie wniosła nowy, bardzo pożądany pierwiastek do malarstwa architektoniczne go, czerpiącego tematy z nieprzebranej skarbnicy piękna, jaką jest Kraków.

Pisałem już tyle razy na tem miejscu o **Józefczyku,** a jednak nie byłem zmuszony się powtarzać, zawsze bowiem coś nowego i dodatniego daje się odkryć w jego twórczości. Tym razem wystawił Józefczyk, między in., „Jesień“, w której okazał się pierwszorzędnym pejzażystą, umiejącym wydobywać prawdziwie malarskie efekty z napozór tak monotonnych elementów, jakie daje ponury dzień późnej jesieni. Drugi kapitalny pejzaż jesienny dał artysta w obrazku p. t. „Przed dworem“ (czwórka zaprzęgniętych do powozu koni, czekająca przed wiejskim dworem, a w „Zamieci“ — niezmiernie prawdziwy krajobraz zimowy. Konie, na płótnie, noszącym tytuł: „Na jarmark“, są, zdaje mi się, bodaj czy nie najlepszymi, jakie kiedykolwiek Józefczyk namalował, zadawszy sobie w dodatku trudność, z której wyszedł zwycięsko, a którą tworzyła inna maść koni, mających za tło niebo, zasnute szarymi obłokami.

Podziwiać zaiste trzeba łatwość, jaką posiada **Wodzinowski** w wyszukiwaniu sympatycznych typów i komponowania prostych, ale miłych scen ludowych. Obecnie ma on w „Salonie“ kilka interesujących prac w tym rodzaju. Między niemi zwracają na siebie uwagę: **„Zaręczyny wiejskie“, „Zwierzenia“, „Maki polne“ i „Wiejska hafciarka“. Wodzinowski przedsta wia wprawdzie nasz lud wiejski „in crudo“, ale nie** bez pewnej dozy sentymentu, wskazującego, jak ten lud dobrze zna i jak go kocha.

W kilku pastelach, które wystawił **Klimowski,** doprowadzoną jest technika do takiej siły, że można je z pewnej odległości wziąć za malowania olejne. Nie myślę jednak, aby było pożądanem takie traktowanie pastelu, najlepiej się prezentującego wtedy, gdy użyty został w sposób sobie właściwy, a zupełnie różny od techniki olejnej. Poza tą stroną, mojem zdaniem, ujemną, pastele; „W ogrodzie“, „Pasterka“ i „Rusinka“ posiadają dużo zalet kolorystycznych i są bez zarzutu rysowane.

Stale przebywający w Monachjum, a stąd mało u nas znany **Pełczyński,** dał do „Salonu“ szereg udatnych krajobrazów, malowanych „antiquo modo“, ale mimo to niepozbawionych realnej wartości. Jego „Las“, „Droga“, „Ruiny zamku w Szymbarku“ i in. — to płótna, na których oko spoczywa nie bez przyjemności, choć jakichś nadzwyczajnych rzeczy na nich nie znajduje.

Bardzo dobra jest akwarellą wykonana „Puszcza Niepołomska“ **Wadowskiego,** który ma wszystkie zadatki na dobrego i niebanalnego pejzażystę.

Prawdziwą, a wielce oryginalną niespodziankę licznym zwolennikom ich talentu sprawili bracia: Andrzej i Zbigniew **Pronaszkowie,** malując na temsamem płótnie jeden drugiego portret. Praca ta — to nietylko zupełny nawrót od futuryzmu do prawdziwego, artystycznego malarstwa, ale w swoim rodzaju rzecz niepospolita. Rodzaj ten określić tak dalece trudno, że wstrzymuję się od jego dokładnej definicji, zaznaczając jedynie, iż **bracia Pronaszkowie są na drodze wprowadzenia naprawdę czegoś nowego do malarstwa** i to nie zapomocą futuryzmu.

Z niecierpliwością więc będziemy czekać, czy pójdą dalej po drodze, na którą teraz wstąpili, a która przed nimi, a także przed innymi malarzami polskimi nowe może okryć horyzonty.

Józef Trepka.

Z KRAJU.

ŻYWIEC.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. Niedawno zmarł w Krakowie weteran podporucznik śp. Stanisław Lewicki, znany w całej zachodniej Małopolsce pod nazwiskiem Bączewski.

Nie podobna pominąć milczeniem zgonu tak znanego i tak prawego człowieka, a to tem mniej, że przed 20 laty głośno o nim było w krakowskiem.

Urodzony 1843 r. w skromnym dworku szlacheckim na Podlasiu jako 20-letni młodzieniec spieszy w 1863 r. na pierwsze hasło w szeregi powstańców i uczestniczy zaraz w pierwszych walkach.

Ranny pod Miechowem i nie wyleczony jeszcze wraca po kilkunastu dniach do szeregu, bierze udział pod wodzą dyktatora Langiewicza w walkach pod Chrobrzą, Małogoszczą i wreszcie pod Grochowiskami.

Śmiertelnie ranny, przebył bez pomocy całą mroźną noc na pobojowisku.

By uniknąć prześladowania ze strony władz austrjackich i wydania Moskwie przybrał nazwisko Bączewski i legitymował się papierami poległego kolegi Stanisława Bączewskiego, poddanego austrjackiego.

Polak w każdym calu, marzył o narodowem uświadomieniu ludu, to też, gdy śp. ksiądz Stojałowski rozwinął swoją pracę, śp. Lewicki znalazł się w pierwszym rzędzie jego zwolenników i pomocników, nie bacząc na niechęć sąsiadów i duchowieństwa, bo przyświecała mu czysta i święta idea.

Całe życie walcząc z niedostatkiem, nie szczędził grosza na cele oświatowe, na cele uświadomienia ludu i walcząc także z zacofaniem wielu znacznych osób, we własnym domu urządzał uroczyste obchody patrjotyczne.

Na kilkanaście lat przed śmiercią osiadł w Chorągwicy pod Wieliczką, po dziesięciu zaś latach w Wieliczce, gdzie doczekał się wielkiej godziny oswobodzenia Ojczyzny, której całe życie służył.

Gdy w lecie 1920 r. uderzono na trwogę, on mimo 77 lat zgłosił się na ochotnika i brał udział w walkach pod Warszawą. Trzymał się dziarsko, lecz nieszczęsny listopad 1923 r. podciął jego siły i powalił go na łoże boleści, z którego już nie powstał. Sam mówił piszącemu te słowa, na kilka tygodni przed śmiercią, że stara rana z pod Grochowisk go boli, skoro doczekał się w wolnej Polsce walki między wojskiem polskiem a armją Perla-Liebermanna.

Zmarł cicho. — Cześć Jego pamięci!

NOWY SĄCZ.

Z POBYTU KS. BISKUPA DRA KOMARA. W dn. od 6 do 9 bm. bawił w naszem mieście ks. Biskup Dr Komar z ks. prał. Mazurem na kanonicznej wizytacji dekanatu.

Na powitanie dostojnego Gościa udali się na dworzec kolej. delegaci tut. władz z muzyką kolejową. Na Rynku, przy specjalnie zbudowanej bramie triumfalnej, przywitali Go ks. inf. Dr Góralik w gronie Duchowieństwa, poczem przemówili imieniem miasta burmistrz Oleksy, zaś imieniem Stow. Młodzieży Polskiej sekr. okr. Jeż.

W czasie swego pobytu odprawił ks. Biskup nabożeństwa w kaplicy szkolnej dla młodzieży gimn., w kościele OO. Jezuitów dla Sodalicji Marjańskich, w kościele parafjalnym i w kościółku kolejowym. W dniach tych odbył ks. Biskup wizytacje wszystkich szkół, zwiedził klasztor P. P. Niepokalanek, Zakład S. S. Felicjanek, miejsk. Zakład sierot, załogujący garnizon, szpital i więzienie. Ks. Biskup złożył również prywatne wizyty reprezentaturze tut. władz i urzędów naczelnych oraz wziął udział w uroczystem Zebraniu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, które odbyło się w dniu 8 bm. w sali Ratusza przy nader licznym udziale mieszczaństwa, przyjaciół i protektorów Stowarzyszenia. Na zebraniu tem złożyli prezesi raport z działalności poszczególnych oddziałów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, nadto wygłoszono szereg przepięknych deklamacji.

Najmilsze wrażenie wywarła na obecnych recytacja chorążego Stowarzyszenia, Stan. Hejmeja z Chełma Polskiego, wyjątków z II Kazania sejmowego ks. Piotra Skargi: „O miłości Ojczyzny". W odpowiedzi przemówił ks. Biskup, dziękując mieszczaństwu za tą miłą niespodziankę, a jeszcze goręcej młodzieży, przyczem **podkreślił konieczną potrzebę współpracy wszystkich katolików w duchu narodowym i religijnym.**

Na zakończenie odbyła się w dniu 9 bm. uroczysta procesja i pożegnanie z parafją, poczem odjechał ks. Biskup do Trzetrzewiny, skąd uda się na dalszą wizytację okolicznych parafji.

Pobyt ks. Biskupa i Jego przemówienia wywarły na mieszkańcach naszego grodu podniosłe religijne wrażenie.

Potężna fala antysemityzmu w Niemczech.

Projekt ustawy, jaką Hittlerowcy gotują przeciw żydom.

Wszyscy żydzi podpadają pod specjalne prawo dla obcokrajowców

Jak donoszą pisma żydowskie, **frakcja parlamentarna Deutsch-Völkische Freiheitspartei** (Hittlerowcy) **postanowiła wnieść do parlamentu projekt ustawy, zwrócony przeciw żydom.**

Według informacyj tych pism projekt powyższej ustawy zawierać ma kilkadziesiąt paragrafów, z których **podajemy najbardziej charakterystyczne.** Na pierwszem miejscu znajduje się punkt, wedle którego

ŻYDZI PODPADAJĄ POD SPECJALNE PRAWO DLA OBCOKRAJOWCÓW.

We wszystkich urzędach ma przy nazwiskach żydów być zaznaczone „żyd", a przy nazwiskach przechrztów „żyd"-chrześcijanin". Za żydów uważa się wszystkich, których ojcowie należeli do roku 1882 do żydostwa. **Dla żydów z innych krajów jest przyjazd do Niemiec surowo zabroniony.** Żydzi obcokrajowcy znajdujący się w kraju **muszą w przeciągu 4 tygodni opuścić kraj, a majątki ich konfiskuje skarb państwa. W razie wyemigrowania muszą żydzi,** obywatele **niemieccy oddać połowę swego majątku na rzecz państwa,** jeśli wynosi mniej niż 100.000 marek złotych, dwie trzecie, jeśli sięga 500.000, cztery piąte jeśli przekracza 1.000.000.

Żydzi są wykluczeni od wszystkich urzędów.

NIE MOGĄ BYĆ ADWOKATAMI, LEKARZAMI, DYREKTORAMI TEATRÓW I KIN.

Nie mają prawa wyborczego, ani biernego, ani czynnego. Są wykluczeni **ze służby wojskowej,** muszą jednak płacić **nadzwyczajny podatek. Dostęp do szkół średnich i wyższych jest im zupełnie zamknięty.** Nie wolno żydom pracować w żadnych przedsiębiorstwach przemysłowych. **Kupcy muszą się rejestrować jako żydzi.**

WEKSLE ŻYDÓW WINNY BYĆ ZAOPATRZONE W „GWIAZDĘ" DAWIDA,

by było wiadomem, że chodzi o interes żydowski. Żydzi wysiedleni z kraju, **a powracający do kraju będą płacili podwójne podatki za ochronę,** z której korzystają w Niemczech.

Projekt powyższy zauważa „Gazeta Warszawska" o ile jest ściśle podany — **byłby nader znamiennym wyrazem dokonywującej się dziś w Niemczech ewolucji poglądów na kwestję żydowską,** zwłaszcza **jeśli** się zważy, iż **twórcy tego projektu Hittlerowcy są stronnictwem, które odniosło największy tryumf przy ostatnich wyborach,** zwiększając dziesięciokrotnie liczbę swych przedstawicieli w parlamencie (poprzednio 3, obecnie 32 posłów).

Z ziemic Polski.

ROZSTRZELANIE SKAZANEGO PRZEZ SĄD DORAŹNY W SOSNOWCU. Sąd doraźny w Sosnowcu, wyrokiem z dnia 12 czerwca br. skazał mieszkańca wsi Podlesie pow. Olkuskiego, Walentego Żurka lat 25, za rabunek 300.000 Mp. i mord popełniony na osobie Lejzora Ernera, kupca zbożowego, na karę śmierci przez rozstrzelanie. P. Prezydent Rzpltej prośbę obrony o ułaskawienie odrzucił. Wyrok został wykonany wczoraj rano.

KURS WYSZKOLENIA DOZORCÓW WIĘZIENNYCH. Dnia 12 czerwca br. w gmachu ministerstwa sprawiedliwości odbyła się uroczystość wręczenia świadectw absolwentom pierwszego kursu wyszkolenia zawodowego i fizycznego dozorców więzień warszawskich. Kurs rozpoczęty 10 kwietnia trwał dwa miesiące po 3 godziny dziennie. Wykładało 10 osób. 40 dozorców uczęszczało na kurs. Ukończyło go 25, warunkowo 3. Wręczenia świadectw dokonał dyrektor departamentu karnego p. Głowacki w obecności naczelników wydziałów i wykładających. Podobne kursa zorganizowane są obecnie we wszystkich większych więzieniach Rzeczypospolitej.

UŁASKAWIENI PRZEZ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Sąd doraźny w Stryju wyrokiem dnia 13 bm. skazał J. Owsika, lat 19 i N. Weresa, lat 70 za bezkrwawy napad na mieszkanie A. Bacyka i wymuszenie pieniędzy pod groźbą nienabitych rewolwerów, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Termin wyroku w myśl przepisów, obowiązujących w danym okręgu, wyznaczony został za 3 godziny. Egzekucji wszakże nie wykonano. Prezydent Rzpltej bowiem zamienił w drodze łaski karę śmierci Owsika na lat 15, Weresa na lat 10 ciężkiego więzienia z ograniczeniem praw dla obu skazanych.

WARSZ. TOW. MIŁOŚNIKÓW PRZYRODY przekształciło się w „Tow. miłośników wiedzy", na podstawie uchwały powziętej na ostatniem walnem zgromadzeniu. W toku obrad sekretarz zarządu ostro zakwestjonował prawomocność zebrania dla likwidacji Tow. i protestował przeciwko zmianie nazwy. Opozycja na sali słabsza była widzieć w tym projekcie li tylko chęć zużytkowania lokalu i majątku Tow. na inne cele.

O 100 BIBLJOTEK DLA POLSKI. Warsz. Tow. opieki nad kresami rozpoczęło na szeroką skalę zakreśloną akcję celem założenia jeszcze przed zimą 100 bibljotek popularnych na Polesiu. Akcja ta ma być pierwszym etapem opieki Warszawy nad powierzonem jej terenem, ma być pierwszym jej widomym znakiem. Nim zima nadejdzie każdy powiat polski otrzymać ma 10 bibljotek, które rozlokuje się przy szkołach, parafjach, organizacjach, kółkach rolniczych, słowem wszędzie tam, gdzie znajdzie się większe skupienie Polaków.

WYSTAWA LOTNICZA, która wzbudziła w Warszawie wielkie zainteresowanie, urządzona będzie również szeregu miast prowincjonalnych. W najbliższych dniach eksponaty będą umieszczone w wagonie, udzielonym przez Min. kolei żelaznych i wysłane do miast Kutna, Torunia, Włocławka, Skierniewic i Łowicza.

WYDALENIE 3000 PRACOWNIKÓW Z FABRYK TYTONIU W POZNANIU. Wielkopolska Izba Skarbowa otrzymała polecenie wypowiedzenia posad pracownikom fabryk tytoniowych. Zwalnianie ma być przeprowadzone w czasie do 1 sierpnia br. Jest to niezmiernie groźny eksperyment, zdolny w poważnej mierze utrudnić ciężkie stosunki panujące na rynku pracy, gdyż zarządzenie to dotknie około 3000 pracowników, zatrudnionych w fabrykach tytoniowych w Poznaniu.

ZJAZD PEDJATRÓW POLSKICH W POZNANIU odbędzie się w czasie od 23—25 czerwca.

POŻAR MAGAZYNÓW I POCZTY NA DWORCU W ŁODZI wybuchł onegdaj w nocy o godz. 1 i w szybkiem tempie objął składy kolejowe i budynek poczty. Podczas pożaru eksplodowała znajdująca się w magazynach benzyna.

ŚLEDZTWO PRZECIW ARESZTOWANYM W „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" zostało już ukończone i wkrótce odbędzie się rozprawa sądowa.

WYSTAWA POLICYJNO-KRYMINALISTYCZNA W SOPOTACH odbędzie się w dn. 10 do 13 lipca br. Wśród eksponatów o charakterze fachowo-policyjnym, wystawa obejmować będzie i wynalazki odnoszące się do zabezpieczeń, jak zamki ochronne, żaluzje, kłódki itp.

NOWY SZEF DEPARTAMENTU KAWALERJI. Gen. Gajewski objął stanowisko szefa departamentu kawalerji w Min. spraw wojsk. Gen. Gajewski jest znany w Warszawie, gdzie przed dwoma laty zajmował stanowisko szefa ówczesnego depart. IV. Dotychczasowy szef dep. kawal. gen. Śląski wczoraj wyjechał do Lwowa na stanowisko dowódcy nowo formującej się czwartej dywizji.

WYPŁATA PENSJI KAWALEROM „VIRTUTI MILITARI" nastąpi w dwóch fazach: za rok bieżący 300 zł. w gotówce mają wypłacać kasy skarbowe z końcem lipca lub początkiem sierpnia br. w miarę podawania przez kapitułę orderu adresów kawalerów „Virtuti Militari". Za lata ubiegłe Min. Skarbu proponuje wypłatę uskutecznić nieco później i nie gotówką ale w obligacjach, które kawalerowie „Virtuti Militari", będący inwalidami i osadnikami, wojskowi będą mogli zastawić w instytucjach państwowych.

PODRÓŻ TAKTYCZNA WYŻ. SZKOŁY WOJENNEJ, mająca na celu, po ukończeniu kursu teoretycznego, uzupełnienie ogólnego wykształcenia oficerów-słuchaczy, rozpoczęła się wczoraj. W podróż wyjechał drugi rocznik Wyższej Szkoły Wojennej i Wyższej Szkoły Intendantury pod kierownictwem płk. armji francuskiej Faury, oraz oficerów wykładowców francuskich i polskich. Podróż odbywa się w dwóch pociągach sanitarnych typu amerykańskiego, mieszczących pracownię dla oficerów-słuchaczy, dla profesorów i asystentów, sale dyskusyjne, jadalnię oficerską, kuchnię żołnierską, fryzjernię i ambulatorjum. Komendant Wyższej Szkoły Wojennej i wyżsi przełożeni będą odbywać inspekcję prac tych w różnych miejscowościach.

5 lat ciężkiego więzienia

za udział w zbrodni listopadowej

W drugiej rozprawie przeciw osk. Lewickiemu **św. Szirl** zeznał, że będąc w Związku kelnerów do później wyszedł i nie wie, co się dalej z obwinionym stało.

Św. sierż. Gwizdała zeznaje, że w mężczyźnie, zamykającym okno i wołającym do koszar, by okna zamykać, rozpoznaje stanowczo osk. Lewickiego.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Po przemówieniu rzeczowem prokuratora i zaciętej obronie dra Woźniak. Trybunał udał się na naradę.

WYROK.

Po naradzie trybunału s. o. o. Frączkiewicz odczytał **wyrok, skazujący osk. Lewickiego Stan.**, kelnera, **na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co kwartał**, z wliczeniem aresztu śledczego. Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

GWAŁTU! CO SIĘ DZIEJE!

Brak pamięci.

— Czego pan taki zły?
— Bo mam taką kiepską pamięć. Chciałem się o coś gniewać i nie pamiętam już o co!

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczorem: „Romantyczna panna“.
Poniedziałek: „Romantyczna panna“.

REPERTUAR OPERETKI.

Niedziela: „Najpiękniejsza z kobiet“.
Poniedziałek: „Najpiękniejsza z kobiet“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł.: „Lampa Aladyna“ — wieczorem: „Kolega Crampton“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Uciecha: „Jak kobiety kochają i nienawidzą“; dramat w 6 aktach.
Wanda: „Pod maską“; dramat awanturniczy w 7 akt.
Warszawa: „Twarz i maska“ z Harry Peel.
Promień: „Miłość i sprawiedliwość“.
Reduta: „Tancerka z Waldow-Baru“; sens. dramat amerykański w 6 aktach. Po raz pierwszy w Krakowie.
Sztuka: „Ta, którą wytykają palcami“, dramat w 7 aktach.
Zachęta: „Na stopniach szubienicy“.

POWITANIE ARCYPASTERZY FRANCUSKICH W KRAKOWIE.

Wczoraj rano o godz. 10.30 przybyli do Krakowa **Dostojni Reprezentanci Episkopatu Francji,** oczekiwani na dworcu kolejowym przez przedstawicieli duchowieństwa i władz krakowskich.

Po powitaniu na dworcu dostojni goście odjechali powozami do swych kwater.

Popołudniu o godz. 3 przybyli arcypasterze francuscy na Wawel, gdzie powitała ich krak. młodzież szkolna ze sztandarami i orkiestrami na dziedzińcu arkadowym Zamku królewskiego. Po powitaniu udzielił ks. kardynał Dubois wszystkiej młodzieży pasterskiego błogosławieństwa.

Popołudniu o godz. 6.30 odbyło się **w kościele N. M. P. uroczyste nabożeństwo,** w którem wzięli udział arcypasterze francuscy ludność Krakowa i okolicy.

Po nabożeństwie udali się Dostojnicy Kościoła na obiad do ks. biskupa Sapiehy, w którego salonach w pałacu biskupim odbył się o godz. 9 wieczór raut na cześć Dostojnych Gości.

Dziś nastąpi uroczyste powitanie Dostojników Francji przez miasto w sali Rady m. Krakowa w magistracie.

ZE SPORTU.

Makkabi (Berno)—**Wisła 3:2 (2:1).** Wisła b. słaba. Reyman I, Gieras i Kaczor byli na tym meczu beznadziejni. Drużyna Makkabi złożona z graczy bardzo dobrych, przedstawiała się jako zespół silny i bardzo groźny dla Wisły. Toteż spotkanie z Cracovią w niedzielę będzie bardzo interesujące.

OBCHÓD DOROCZNEGO ŚWIĘTA PUŁKOWEGO 1 P. WOJSK KOLEJOWYCH odbędzie się w piątek 20 bm. Program uroczystości: Godz. 10: uroczysta msza św. polowa na podwórzu koszar St. Batorego, wejście od ul. Montelupich 3. Godz. 10.45: wręczenie nagród za konkursowe strzelanie w 1 p. wojsk kolejowych. Godz. 11. odsłonięcie i poświęcenie pomnika wzniesionego w koszarach hetm. Żółkiewskiego ku czci i pamięci żołnierzy 1 p. wojsk kol. poległych w wojnie 1918—1921. Godz. 11.30: hołd poległym, złożony przed pomnikiem przez 1 p. wojsk kol. (defilada). Godz. 16: zabawy i zawody żołnierskie na dziedzińcu koszar hetm. Żółkiewskiego i St. Batorego. Godz. 21: bal w salach Kasyna oficerskiego 1 p. wojsk kol. ul. Montelupich 3. W razie trwałej niepogody msza św. będzie odprawiona o godz. 10 w kościele garniz. św. Piotra, odsłonięcie zaś pomnika o godz. 11. 30 w koszarach Żółkiewskiego.

CHOROBA DOWÓDCY 20 P. P. PŁK. KRUK-SCHUSTERA. Kilka dni temu zaniemógł ciężko dowódca 20 p. p. Ziemi krakowskej pułk. Stanisław Kruk-Schuster. Lekarze musieli przystąpić do zoperowania ślepej kiszki, której to operacji dokonano w szpitalu garnizonowym przy ul. Wrocławskiej. Stan chorego polepsza się. Poważanemu i lubianemu przez cały Kraków dowódcy dzieci krakowskich życzymy jak najrychlejszego wyzdrowienia i dalszego ojcowskiego opiekowania się naszymi żołnierzami.

(j.) **OMAŁ NIE STRASZNA KATASTROFA NĄ WIŚLE.** Wczoraj wieczorem zdarzył się wypadek, który omal nie stał się przyczyną strasznej katastrofy, mogącej pociągnąć za sobą wiele ofiar w życiu ludzkiem.

Na wezbranych, po onegdajszej burzy falach Wisły płynął około godz. 7 wieczór od klasztoru Norbertanek statek, którym wracała z wycieczki młodzież dwóch tutejszych szkół żeńskich. Statek przybić miał do placu na Groblach, gdzie na brzegu czekali na dzieci rodzice. I oto nagle oczom zgromadzonych na brzegu rodziców przedstawił się **straszny widok:**

Statek porwany silnym prądem rzeki zbliżył się do mostu dębnickiego **i całą siłą uderzył w kamienny filar mostowy, łamiąc przytem ster.** Na statku powstał **straszny popłoch** a jednocześnie wezbrane fale Wisły **porwały pozbawiony steru statek i poczęły szybko unosić go z prądem w dół rzeki.**

W pogoń za statkiem ruszyły na szczęście w tej chwili licznie wówczas krążące po Wiśle **łodzie sekcji wioślarskiej Sokoła i A. S. S. oraz dębnickich rybaków** i zdołały już za Wawelem statek **zatrzymać.** Łatwo można było sobie wyobrazić przestrach dzieci, które spłakane znalazły się wreszcie w objęciach niemniej przestraszonych rodziców.

Jak chodzą wieści, część winy spada również i na sternika, który podobno będąc wczorajszego wieczoru niezbyt trzeźwy, dał się statkowi rozbić o filar mostowy.

NAPAD NA POCIĄG POD KRAKOWEM. Wczoraj około 9 w nocy jakaś szajka szumowin napadła między stacjam Podłęże—Grodkowice na pociąg towarowy w czasie jazdy. Bandyci rozbili wóz, z którego następnie wyrzucili na tor 1 beczkę spirytusu (250 litrów). Rabunek został udaremniony, gdyż w tym czasie przechodził tamtędy patrol policyjny. Sprawcy jednak zdołali umknąć.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, od 2 dni strajkują w Krakowie robotnicy budowlani. Robotnicy zastrajkowali z powodu nieprzyznania m żądanej podwyżki płac przez pracodawców.

WYCIECZKA Z GÓRNEGO ŚLĄSKA. W dniu wczorajszym przybyła do Krakowa wycieczka urzędników komunalnych z Królewskiej Huty i Katowic. Gości powitają koledzy krakowscy dzisiaj w sali posiedzeń Rady m. Krakowa, poczem nastąpi zwiedzanie zabytków Krakowa i wyjazd do salin wielickich.

JAK MARNUJE SIĘ U NAS PRĄD ELEKTRYCZNY. Mieszkańcy Podgórza skarżą się nam na skandaliczne marnowanie prądu elektrycznego przez Elektrownię miejską. Oto w dniu 13 bm. świeciły się lampy elektryczne na głównych ulicach Podgórza jeszcze o godzinie 9.30 (!) rano. Czyżby w Elektrowni przypuszczano, że w lecie o godz. pół do dziesiątej przedpołudniem jest jeszcze zbyt ciemno?! Fakt powyższy podajemy pod rozwagę Magistratowi, ponieważ wiemy z przykrego doświadczenia, iż takie marnowanie prądu musi się odbić potem na konsumentach.

KURS WAKACYJNY 4-tygodniowy, przygotowujący do t. zw. egzaminu wydziałowego z grupy V (pedagogika, śpiew, gimnastyka) organizuje „Związek nauczycieli śpiewu“ w Krakowie od 3—31 lipca br. Opłata za kurs od 30—40 zł. zależnie od liczby uczestników. Zgłoszenia wraz z zaliczką 5 zł. przesyłać na ręce kierownika kursu prof. Fr. Komora, Kraków, Seminarjum naucz. męskie, do dnia 25 czerwca br.

OTWARCIE SEZONU KĄPIELOWEGO W SWOSZOWICACH. Dnia 1 bm. otwarty został sezon kąpielowy w Swoszowicach pod Krakowem. Zakład ten posiadający jedną z najsilniejszych w Polsce wód siarczanych otworzył obecnie 40 kabin i 1 duży basen, tak, że umożliwia kąpiel 70-ciu osobom naraz w przeciągu godziny. Do zakładu kursuje autobus od godz. 6.30 rano do 9.30 wieczór z pod Sukiennic i 6 razy dziennie pociągi między Krakowem o Swoszowicami.

LETNISKO W KRYNICY WSI DLA NAUCZYCIELSTWA. Krakowski oddział okręgowy Stow. chrz. narod. nauczycielstwa szkół powszechnych otwiera w Krynicy od 18 lipca br. do końca wakacyj w budynku szkolnym letnisko zbiorowe dla 22 członków. Podania o przyjęcie, ze stwierdzeniem przynależności do Stow. i lekarskiem poleceniem należy wnosić do 20 czerwca na ręce p. Michaliny Cięglewiczówny ul. Kazimierza Wielkiego (szkoła) l. 33 wraz ze znaczkami pocztowemi na odpowiedź i bliższe wyjaśnienia.

FESTIVAL NA WAWELU. Dziś, tj. w niedzielę 15 czerwca br. o godz. 8 i pół wiecz. na dziedzińcu arkadowym Wawelu odbędzie się Festival ze współudziałem chóru „Echa“ pod kierownictwem dyr. Wallek-Walewskiego, p. Zygmunta Nowakowskiego i orkiestry węgierskiej z Budapesztu. — Bilety w cenie 3. 2 i 1 zł. są do nabycia w dniu przedstawienia od godz. 10 zrana na Wawelu oraz w kawiarni „Esplanade“.

POPIS UCZNIÓW konc. szkoły śpiewu prof. St. Bursy, najstarszej z pośród śpiewackich szkół Krakowa odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru. Na interesujący program tej rewji śpiewackiej składają się pieśni, arje operowe, duety i zespoły a nadto akt III nieznany w Krakowie opery A. Minhymera „Mściciel“. Bilety nabywać można w firmie Braci Lipskich.

NAROD. ORGANIZACJA KOBIET uwiadamia członków swoich, iż celem wzięcia udziału w przyjęciu Biskupów francuskich zbiera się o godz. 3 i pół w niedzielę w lokalu ul. Potockiego 11. O liczny udział członków uprasza się.

KOMITET OCHRON DLA MAŁYCH DZIECI w Krakowie urządza dnia 15 bm. tj. w niedzielę zbiórkę. — Uprasza się PT. Publiczność o łaskawe i chętne przyjście z pomocą ofiarnemi datkami na cel tak humanitarny.

WIEC STUDENTÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE, który odbył się dnia 7 czerwca br. w budynku Akademji Górniczej przy ul. Smoleńsk, powziął uchwałę, mocą której postanowiono zwrócić się do Ministerstwa przemysłu i handlu przez Senat Akad. Górniczej w sprawie wniesienia: 1) noweli do ustawy naftowej z dnia 22 marca 1908 r. dz. ust. i roz. krajowych Nr. 61, na mocy której odpowiedzialnemi kierownikami kopalń żywicznych i węgla mogliby być tylko dyplomowani inżynierowie, 2) i zarazem o przyspieszenie wydania nowej ściśle w tym kierunku zmodyfikowanej ustawy, tak naftowej jak i węglowej.

W uzupełnieniu wczorajszego posiedzenia Sejmu

PRELIMINARZE BUDŻETOWE: PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ ORAZ SEJMU I SENATU. — SOCJALIŚCI DEMONSTRUJĄ PRZECIW PREZYDENTOWI.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu **wyczerpano dyskusję ogólną nad preliminarzem budżetowym.** Oprócz mowców, podanych wczoraj, przemawiał jeszcze pos. **Pryłucki,** który narzekał na zbyt **wielkie ciężary,** które spadają na ludność miejską, szczególnie **na drobnych rzemieślników i handlarzy żydów, którzy są ciężko dotknięci, gdyż dotyka ich przymus świętowania niedzieli.** Odmawia rządowi zaufania i oświadcza, że będzie głosował przeciw budżetowi.

Z kolei **przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad poszczególnemi częściami preliminarza.**

Przystąpiono do działu pierwszego: **preliminarz Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Sprawozdawca, pos. ks. **Kaczyński,** w swym referacie **porównuje uposażenie prezydenta Rzeczypospolitej polskiej z uposażeniem prezydentów państw zagranicznych** i wskazuje, że gdy w Polsce prezydent razem z wydatkami i zapomogami pobiera rocznie **84.585 zł., prezydent Czechosłowacji pobiera 526.000 fr. zł., prezydent Francji 250.000 fr. zł.,** prezydent Stanów Zjednoczonych 420.000 fr. zł., a **lista cywilna w Anglji wynosi 9,400.000 fr. zł.** Referent zaznacza, że komisja na specjalne życzenie prezydenta Rzeczypospolitej zmniejszyła wydatki o 25 procent, przyczem stwierdza, że znaczna **część tej pozycji idzie na subsydja i zapomogi, których prezydent nie szczędzi. Wydatki tej części preliminarza** wraz z kancelarją cywilną i gmachami reprezentacyjnymi **wynoszą 887.447 zł.** Dochody wynoszą 10.240 zł. Komisja budżetowa przyjęła rezolucję, wzywającą rząd, by wniósł ustawę o uposażeniu prezydenta Rzeczypospolitej. Do dyskusji nikt się nie zgłosił.

Zgłoszony wniosek P. P. S. o zmniejszenie kwoty uposażenia prezydenta o jeden złoty, w głosowaniu odrzucono, poczem całe przedłożenie budżetu prezydenta uchwalono bez zmian w brzmieniu, zaproponowanem przez komisję.

Następnie ten sam poseł referował **II część budżetu: o preliminarzu budżetowem Sejmu i Senatu.** Referent stwierdził na zasadzie cyfr, że **wydatki, związane z utrzymaniem polskiego parlamentu, są niższe niż wydatki parlamentów zagranicznych. Wydatki tej części budżetu,** z djetami, wydatkami biura, i uposażeniem urzędników, **wynoszą 5,690.406 zł.,** a dochody 2799 zł. Komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do zaliczenia gmachów sejmu i senatu do gmachów reprezentacyjnych. Uchwalono wniosek **dodatkowy kredyt 100.000 zł. na budowę trzeciego piętra oficyn na terytorjum Sejmu.**

Cały preliminarz Sejmu i Senatu przyjęto w brzmieniu komisji. Na tem dyskusję odroczono. Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

Marszałek zakomunikował, że premier Grabski, który miał przemawiać wczoraj, odłożył przemówienie na dziś.

ZE SPORTU.

ROZMAITOŚCI.

Zawody kręglarzy. Pierwsze zawody tego rodzaju w Polsce odbyły się w Brodnicy między klubami: Obywatelskim Klubem Kręglarzy w Brodnicy a Klubem Jabłonowskich Kręglarzy „Wiwat“. Ażeby zainteresować szerszy ogół godziwym sportem, z klubu „Wiwat“ wyszła inicjatywa urządzenia współzawodów. Nagrodę w postaci pamiątkowej tablicy zdobył przy wspaniałych wynikach klub „Wiwat“. Zawody trwały przeszło 4 godz., udział brało 24 współzawodników. Jak widać i w tym kierunku powracamy do czasów normalnych, pomimo, że kręgielnie przez lat kilka były nieczynne, dziś już stają do zawodów także i kręglarze. Trudno jedynie jest o kwestję, czy sport ten traktować jako sport!

Międzynarodowy Raid automobilowy, urządzany staraniem Automobilklubu Polski, rozpoczyna się w Warszawie dnia 6 lipca br. Raid jako taki jest próbą na wytrzymałość i przystosowanie samochodu do dróg i trudności terenu, na jakim się odbywa. Zaznaczyć należy, iż jest to 4-ty tego rodzaju konkurs, organizowany w Polsce przez Automobilklub z doskonałym wynikiem. Trasa obecnego raidu obejmuje całą Polskę, kierując się początkowo na południe, poczem na południo-zachód, północ, północny-wschód i południe według następującej marszruty: Warszawa-Zamość-Zakopane-Kraków-Poznań - Puck-Warszawa. Regulamin raidu przewiduje udział wszelkiego typu samochodów. Raid ten wyniesie ogółem 2483 klm. i będzie jednym z najciekawszych i najtrudniejszych konkursów sportowych, zorganizowanych dotąd w Polsce. Raidy takie posiadają podwójne znaczenie, z jednej strony techniczne, dają bowiem możność doświadczalnie wypróbować samochód najbardziej odpowiedni do naszych warunków terenowych, z drugiej zaś strony są bardzo ciekawą i trudną próbą sportową dla kierowców samochodów. Pozatem raid taki ma ogromne znaczenie krajoznawcze, wpływając jednocześnie znakomicie, dzięki (współpracy przy organizacji) ministerstwa robót publicznych, na stan dróg w Polsce. Zaznaczyć należy, że w r. ub. najlepszą elastyczność silnika wykazała samochód Lodge, własność ministerstwa spraw wojskowych, który był już kilkakrotnie remontowany w centralnych warsztatach samochodowych ministerstwa spraw wojskowych, co wskazuje na staranny i dobry remont, jakiemu ulegają maszyny w tych zakładach. Wszystkie samochody biorące udział w raidzie, o ile odbędą całą jazdę bez punktów karnych, otrzymają dyplom A. P. wraz ze srebrną pamiątkową plakietą, pozostałe zaś bronzowe plakiety i dyplomy A. P., o ile przybędą bez dyskwalifikacji.

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Belgja 23.98—23.90; Holandja 193.95; Londyn 22.40; Nowy Jork 5.18 i pół; Paryż 27.75; Praga 15.25—15.24; Szwajcarja 91.57 i pół; Wiedeń 7.32 i pół; Włochy 22.59.

Miljonówka 0.48—0.57; Bony złote 0.70—0.73; Pożyczka złota 7.20—7—7.20; Pożyczka dolarowa 2.25—2.29.

Akcje: Chodorów 4.75—4.60—4.90; Parowozy 0.30—0.32; Żyrardów 39.25—38; Ćmielów 0.60; Elektryczność 1.10—1.20; Polska Nafta 0.60; H. Cegielski 0.56—0.59—0.57; Siła i Światło 0.56—0.60; Spirytus 1.30—1.20—1.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211 i trzy czwarte; Nowy Jork 5.66 i pięć ósmych; Londyn 24.46; Paryż 30.00; Medjolan 24.65; Praga 16.63 i jedna czwarta; Budapeszt 000.65; Bukareszt 2.50; Belgrad 6.70; Sofja 4.00; Wiedeń 000.79 i trzy ósme.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Zieleniewski 115; Apollo 560; Karpaty 225; Fanto 275; Galicja 1650; Schodnica 295; Lumen 15.2; Nafta 327; Kolej Lwów—Czerniowce 180; Bank Małopolski 18.5; Browary lwowskie 110; Silesja 28; Goleszów 960; Mraźnica 47—49.

Dział ekonomiczny.

BANK MAŁOPOLSKI W KRAKOWIE.

Rada Zawiadowcza Banku Małopolskiego na posiedzeniu w dniu 13 czerwca br. zatwierdziła bilans za rok 1923.

Bilans wykazuje czysty zysk w kwocie Mp. 100.893.635.812. Rada Zawiadowcza postanowiła zaproponować Walnemu Zgromadzeniu, które odbędzie się dnia 27 czerwca br. wypłacenie z czystego zysku dywidendy w wysokości 2.000 proc., tj. Mp. 5.600 od każdej na Mp. 280 nom. opiewającej akcji.

Następnie zaproponowano przeznaczyć na dotację zwyczajnego funduszu rezerwowego Mp 395.010.000 celem uzupełnienia tego funduszu do wysokości 59 proc. kapitału akcyjnego, przeznaczyć następnie 16 proc. jako statutową tantjemę dla Rady zawiadowczej, tj. Mp. 10,043.035.724.60 dla zwyczajnego funduszu rezerwowego, oprócz statutowej dotacji dalsze Mp. 29.449.990.000 celem zasilenia go do sumy Mp. 30 miljardów, dla funduszu pensyjnego Mp. 20 miljardów, do funduszu zapomogowego im. naczelnego Dyrektora Alberta Ungara Mp. 9,88.604.881, na cele dobroczynne Mp. 10 miljardów, a pozostałą resztę w sumie Mp. 5.962.795.206 przenieść na rachunek roku następnego.



Tragikomiczny incydent wydarzył się przed Palais Bourbon, siedzibą francuskiej Izby deputowanych, w dniu gdy nowo wybrana Izba zebrała się na pierwsze posiedzenie. Mianowicie, jakaś młoda, przystojna i elegancko ubrana komunistka zaczęła przemawiać do tłumu, zgromadzonego przed Palais Bourbon. Gdy wezwanie ze strony policji, aby przestała przemawiać, pozostało bez skutku, „agenci bezpieczeństwa“ (policjanci) aresztowali ją i odprowadzili do najbliższego komisarjatu celem spisania protokółu.

Ilustracja nasza przedstawia trzy fazy tego aresztowania, dokonanego w sposób dość niezwykły ze względu na elegancką osobistość aresztowanej.

ANTONI LEKSZYCKI.

Święto swawoli
(Rewia Bielańska)

3.

Świetne tradycje zabaw Bielańskich.

Ks. Józef, Słowacki, Szopen — bywali na tych zabawach.

Nie tak to dawniej bywało... na Bielanach! — zawołałby badacz obyczajów i zabaw polskiego ludu — zarówno tego z Krakowskiego, jak i z pod Warszawy.

Mimowoli nasuwa się myśl, iż np. w takiej samej zabawie na warszawskich Bielanach (którą zresztą przeszczepiono na tamtejszy grunt z pod Krakowa), brała udział za czasów Stanisława Augusta elita warszawskiego towarzystwa. Wówczas to na słynne **tańce pod dębami** na Bielanach, o których cuda opowiadano w salonach warszawskich, zajeżdżały wspaniałe wielkopańskie karoce, przywożące na łono natury znane osobistości królewskiego dworu.

Wystarczy stwierdzić, iż rozbawione zastępy warszawskiego towarzystwa prowadził na Bielany... sam książę Józef Poniatowski...

W czekoladowym fraku z koronkowym żabotem, na wysokim „karyklu“ dwukołowym, sam powoził czwórką arabów, hodowanych na te przejażdżki w Jabłonnie.

Sam książę Józef... Wyobraźnia snuje miraże owych wspaniałych **corso** bielańskich, podczas których rozbijali namioty w lesie... Lourse, Cezary Semadeni, Lessel... a przy skleconych doryweczo z gałęzi stolikach popijało się kawę lub poncz z misternych szklaneczek.

— — — — — — — — —

Ależ na warszawskich Bielanach bywali później jeszcze inni... znani nam potentaci słowa poetyckiego i mistrze tonów: sam Juljusz Słowacki i Szopen... śledzili tutaj... wesołe epizody... rozgwarnej zabawy ludowej...

Szopen przyjeżdżał w pięknym powozie panny Mostowskiej, córki ministra.

Że Słowacki lubował się w dźwiękach piosenki ludowej, rozlegającej się w całej swej krasie na Bielanach — to ślad tego znajdujemy m. in. we fragmentach Beniowskiego, gdzie po mistrzowskiem, aczkolwiek szkicowem przedstawieniu „poranku wiosennego w krakowskiej ziemi“ temi słowy na tle budzącej się przyrody kreśli sylwetkę Krakowiaka:

— — — — — — — — —

Patrz — idzie Krakowiak i śpiewa
Jak szczygieł z łebkiem czerwonym
Pomiędzy bukowe drzewa
. . . .
Świat się budzi i weseli
I wkrótce słońcem wystrzeli
Jako butelka szampana!

— — — — — — — —

Hej! hej! danaz moja, dana!

— śpiewa Krakowiak, któremu następnie w odpowiedzi na zapytanie o drogę, jaką wybrać należy, wkłada w usta Słowacki figlarnie obrobioną ludową piosenkę:

Prosto idźcie tą ulicą —
Aż las będzie kamienicą,
Aż doliną będzie góra,
Jajko, kurcę — potem kura:
A zajdziecie tam za ciemka,
Gdzie jest studnia i karczemka;
Przy karczemce studnia stoi,
Gdzie się kacka sama poi —
Za studzienką most ze złota...
Tam o reśte spytoj kota!

— — — — — — — — —

Jeśli taki arcymistrz słowa polskiego, jak Słowacki, lubił słuchać tych, „tak nazwanych nonsensów, z których kiedyś ułoży się Iliada“ i natchnienia szukał w krynicy ludowej poezji, bijącej obficie podczas zabaw ludowych na Bielanach — to chyba bez obawy i my możemy pospieszyć do krakowskiego lasu Bielańskiego, ażeby zaglądnąć za kulisy tego barwnego widowiska w Zielone Święta.

A zatem zajrzyjmy na polanę koło eremu Kamedułów na Bielanach, a następnie w urocze, liściaste altanki zagajników, wyścielone szmaragdowym kobiercem murawy, wzorzyście haftowanym srebrnemi gwiazdami zawilca gajowego.

KRAJOWY ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWY.

Dnia 30-go maja 1924. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Krajowego Związku Przemysłowego, które zagaił prezes Rady Zawiadowczej, p. dr Ernest Adam, przedkładając imieniem Rady sprawozdanie z działalności spółki w roku 1923.

Ze sprawozdania wynika, że rok 1923 był rokiem przełomowym w rozwoju spółki, gdyż w tym roku ukończona została ostatecznie sanacja jej interesów i przystąpiono do ustalenia nowych dróg dalszego rozwoju.

„Pomimo to — powiedział dr Adam — stał się Krajowy Związek Przemysłowy, jako właściciel 94 proc. akcji Związku, przedmiotem ataków, podnoszonych również w prasie, ataków, obliczonych na nieświadomość szerszego ogółu oraz na niepokojenie opinji i wzbudzenie niechęci do instytucji i do pewnych osób. Na ataki te nie odpowiadaliśmy doraźnie, uważając, że sprawozdanie, złożone na Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszów jest najwłaściwszą formą publicznego odparcia zarzutów nieuzasadnionych i nie zawsze dobrą dyktowanych wolą.

W szczególności ataki te streszczają się w dwóch głównych zarzutach: 1) że obecny zarząd, a pośrednio Ziemski Bank Kredytowy likwiduje Krajowy Związek Przemysłowy, 2) że nastąpiło umniejszenie majątku Związku ze szkodą dla pozostałych akcjonarjuszy.

Odnośnie do zarzutu pierwszego — likwidacji Związku — stwierdzić należy kategorycznie, że Zarząd Związku o likwidacji tej nietylko nigdy nie myślał, a wręcz przeciwnie stworzył wszelkie warunki do dalszego pomyślnego rozwoju spółki.

Odparcie tego zarzutu, wymaga cofnięcia się w dawniejsze lata i przedstawienia pokrótce rozwoju wypadków.

Głównem zadaniem K. Z. P. było w myśl statutu prowadzenie wszelkich czynności, mających za zadanie rozwój i podniesienie przemysłu rękodzielniczego, ludowego, domowego i artystycznego, oraz zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza z dziedziny koszykarstwa, kuśnierstwa, tkactwa artystycznego i przemysłu domowego, ludowego lub sztuki stosowanej i jest faktem, że K. Z. P. powołał do życia, względnie skupił koło siebie poważny zastęp przedsiębiorstw przemysłowych powyższych dziedzin, jak: zakłady Kuśnierskie w Tyśmienicy, Syndykat Koszykarski, Zakłady kilimkarskie we Lwowie, oraz stworzył organizacje handlowe w postaci Bazaru Krajowego we Lwowie i w Krakowie oraz własnego Oddziału handlowego.

Wypadki wojennej zaznaczyły się dotkliwem zniszczeniem zwłaszcza fabryki w Tyśmienicy i zastojem w innych przedsiębiorstwach. Gdy zaś wskutek spokoju na froncie wschodnim nastały warunki do podjęcia pracy, okazało się, że K. Z. P. jest finansowo zbyt słaby, ażeby mógł swoim kreacjom dostarczyć odpowiednich kapitałów do ich odbudowania i uruchomienia i już 10 czerwca 1921 uchwaliła Rada Nadzorcza Związku nabyć fabrykę w Tyśmienicy od Towarzystwa Kuśnierzy i Białoskórników w Tyśmienicy pod warunkiem, zleconym Dyrekcji: „ażeby w jaknajkrótszym czasie stworzyć z tej fabryki osobną spółkę z ograniczoną odpowiedzialności, lub spółkę akcyjnym z kapitałem akcyjnym możliwie najwyższym“.

W tem stadjum wpłynęła do Ziemskiego Banku Kredytowego od osób trzecich oferta na sprzedaż Zakładów Kuśnierskich w Tyśmienicy, względnie na założenie osobnej spółki akcyjnej, którąby te zakłady objęła, w ślad zaczem zgłosił się do Ziemskiego Banku Kredytowego w październiku 1921, jeden z dyrektorów Związku w sprawie odstąpienia bankowi Zakładów Kuśnierskich w Tyśmienicy, które wtedy zatrudniały 18-stu robotników, przerabiając 60 skór baranich dziennie i były przedsiębiorstwem deficytowem.

Już w toku pertraktacji o nabycie Zakładów Kuśnierskich zgłosił się 20 stycznia 1922 dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego i zaoferował Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu około 30.000 sztuk akcji Związku (na ogólną ilość 40.000), przyczem podkreślić należy, że akcje te oferowano nietylko Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu, lecz również kolejno różnym innym instytucjom finansowym.

Protokołem z dnia 16 marca 1922 zatwierdził Ziemski Bank Kredytowy powyższą tranzakcję i nabył oferowane akcje. Następnie Ziemski Bank Kredytowy nabył od innych osób dalsze akcje Związku, skupiając z czasem w swem posiadaniu razem 94 procent kapitału akcyjnego.

W ten sposób uzyskał Ziemski Bank Kredytowy decydujący wpływ na dalsze losy Krakowego Związku Przemysłowego, jak zaś ten wpływ został wykorzystany, niech świadczą następujące fakta.

Działając jedynie racjonalnie, to jest zgodnie z poprzednio wspomnianą uchwałą dawnej Rady Nadzorczej Związku, stworzył Ziemski Bank Kredytowy z Zakładów Kuśnierskich w Tyśmienicy odrębną spółkę akcyjną i poczynił inwestycje, sięgające kwoty kilkadziesiąt tysięcy dolarów, dzięki czemu Zakłady te rozbudowane, zaopatrzone w kilkadziesiąt nowoczesnych maszyn, stanęły w rzędzie największych tego rodzaju zakładów w środkowej Europie i zatrudniają obecnie 400-stu robotników przy dziennej produkcji 3000 skór. Jeżeli się zważy znaczenie tej placówki, pokrywającej zaledwie pewną część zapotrzebowania na kożuchy armji, zarządu kolei, poczty i policji państwowej, nie można zarzucić, że działalność Ziemskiego Banku Kredytowego nie odpowiedziała nadziejom, pokładanym w nim przy odstąpieniu zakładów w Tyśmienicy.

Zakłady Kilimkarskie, w których K. Z. P. posiada dotychczas 51 procent udziałów, a które, jak już wspomniano, wiodły suchotniczy żywot, zostały z gruntu zreorganizowane i uniezależnione, a zmuszone szukać własnych rynków zbytu i walczyć z silną konkurencją, ulepszyły jakość swoich wyrobów przy równoczesnem dostosowaniu cen do rynku tak, że stanęły w rzędzie najpoważniejszych wytwórni tego rodzaju w Polsce i dziś już część swojej produkcji sprzedają zagranicą.

W podobny sposób zreorganizowano i wyodrębniono Syndykat Koszykarski, który mając oparcie w Banku, rozwinął się w krótkim czasie nadniespodziewanie i wysunął na czoło podobnych wytwórni w Polsce.

Reorganizacja ta nie znaczyła jednak bynajmniej zerwania węzłów, łączących zakłady kuśnierskie w Tyśmienicy i Syndykat koszykarski z Krajowym Związkiem Przemysłowym, przeciwnie obecny zarząd spółki, odstąpiwszy Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu realność w Krakowie przy ulicy Florjańskiej 32, nie na cele spekulacyjne, lecz na pomieszczenie filji Banku, nabył z uzyskanej gotówki, po spłaceniu najpilniejszych długów K. Z. P. 25.000.— akcji fabryki wyrobów kuśnierskich i białoskórniczych w Tyśmienicy i 150.000 akcji Syndykatu koszykarskiego, tj. po 25 proc. kapitału akcyjnego tychże spółek, wszystko po cenie emisyjnej, uzyskując w ten sposób poważny wpływ na losy tych spółek i odpowiedni udział w ich majątku i zyskach.

Odnośnie do Bazarów Krajowych — które już nawet w warunkach dawniejszych nie spełniały należycie swego zadania, a straciły zupełnie rację bytu wobec odzyskania niezależności państwowej i nieskrępowanej możności rozwoju wytwórni krajowych, zlikwidował Zarząd Bazar Krajowy we Lwowie, odstępując lokal poważnej instytucji finansowej, a mianowicie Bankowi Narodowemu, a zatem znowu instytucji gospodarczej.

Bazar Krajowy w Krakowie, pomimo poparcia finansowego ze strony Ziemskiego Banku Kredytowego, nie ziścił pokładanych nadziei, wobec czego zarząd Związku zastanawia się, czy wobec zupełnie zmienionych warunków politycznych i gospodarczych będzie dalsze utrzymanie tego Bazaru w dotychczasowym jego charakterze możliwe.

Streszczając powyższe wywody stwierdzić należy, że obecny zarząd K. Z. P., względnie Ziemski Bank Kredytowy, jako właściciel prawie wszystkich akcji przez reorganizację poszczególnych kreacji Związku dostarczenie im silnych fundamentów w postaci własnych kapitałów akcyjnych, względnie kredytu bankowego umożliwił ich poważny rozkwit z pożytkiem dla gospodarstwa społecznego i z korzyścią dla akcjonarjuszy Krajowego Związku Przemysłowego dzięki zachowaniu 51 proc. udziałów w Zakładach Kilimkarskich i nabyciu wymienionych ilości akcji Fabryki Wyrobów Kuśnierskich i Białoskórniczych w Tyśmienicy i Syndykatu Koszykarskiego, oraz dzięki zatrzymaniu realności Związku w Warszawie.

Jak z powyższego wynika, również nieuzasadnionym jest zarzut, że nastąpiło zmniejszenie majątku K. Z. P. z uszczerbkiem akcjonarjuszy, gdyż wręcz przeciwnie, majątek ten, który już począł się rozpraszać, został dobrze ulokowany i wydatnie powiększony.

Co do dalszego programu działalności K. Z. P. należy tylko zaznaczyć, że działalność ta będzie się musiała dostosować do zmienionych warunków politycznych i gospodarczych, wśród których obecnie żyjemy. — Obecny okres ustalenia się waluty w Polsce otworzy Krajowemu Związkowi wdzięczne pole do pracy. Dziś jeszcze nie można skonkretyzować planów najbliższych, które są rozważane. — Rada nadzorcza Związku ma zamiar postawić na czele Związku odpowiedniego kandydata na dyrektora, któryby opracował odpowiedni program i zajął się jego zrealizowaniem zgodnie z instrukcjami i zamierzeniami Rady“.

Następnie dyrektor Związku p. Orloś odczytał bilans i rachunek strat i zysków, objaśniając poszczególne pozycje, a wreszcie projekt rozdziału zysku. — W związku z tem przedłożyła Komisja Rewizyjna swe sprawozdanie i wniosek na udzielenie absolutorjum Zarządowi.

Nad powyższemi sprawozdaniami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. inż. Jarra, redaktor Fryling, dyr. Radoszewski, inż Białek, radca Schoenett, dyrektor Bieżeński i dyrektor Zaborski. — Dyskusja ta ostatecznie rozjaśniła wszelkie wątpliwości dotychczas podnoszonych przeciwko obecnemu Zarządowi, czego wyrazem było jednomyślne zatwierdzenie przez Walne Zgromadzenie sprawozdania Rady Zawiadowczej i Dyrekcji, oraz zamknięć rachunkowych i udzielenie absolutorjum Zarządowi.

Również jednomyślnie zatwierdzono projekt rozdziału zysku za rok 1923, wynoszącego 2,501.021.538 Mp., z którego wydzielono na fundusz rezerwowy 125.051.077, tytułem tantjemy dla Rady Nadzorczej i Dyrekcji Mp. 593,742.615. tantjemę dla personalu 178.122.786 Mp. oraz Mp. 1.440.000.000 na dywidendę i superdywidendę, tj. po Mp. 36.000 od jednej akcji, płatną od 10 czerwca 1924 w Ziemskim Banku Kredytowym.

Z porządku obrad dokonano jednomyślnie ponownego wyboru wylosowanych członków Rady Nadzorczej pp. Biechońskiego, Kucharskiego i dra Liptaya i wybrano ponownie dotychczasowych członków Komisji Rewizyjnej.